Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 267 | Kraków, piątek 22 listopada 1929 | Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Odczyt p. Świtalskiego

Wygłoszony we wtorek odczyt p. premjera na temat zmiany ustroju ma jedną dobrą stronę: ujawnił opinji publicznej, jakie są istotne plany rządu. Gdyby ktoś z tej mowy chciał dowiedzieć się trochę szczegółów z zamierzonych zmian, dozna rozczarowania, p. premjer bowiem mówił o wszystkiem, najmniej jednak o zmianie konstytucji. Była to typowa „mowa wiecowa", mowa polemiczna, można nawet powiedzieć: napastliwa, ale treść jej wcale nie odpowiadała tytułowi.

O zmianie ustroju dowiedzieliśmy się tylko tyle, że rząd dąży do szerokiego ograniczenia praw parlamentu, na co odpowiednikiem ma być wzmocnienie władzy prezydenta. Czy potrzeba było aż specjalnego odczytu i fatygowania radja, aby się o tem dowiedzieć? Wszak już od pojawienia się projektu BB wiadomem było, że te dwie rzeczy mają postawić Polskę na nogi: 1) ograniczenie „sejmowładztwa", 2) utworzenie ustroju na wzór Stanów Zjednoczonych, tj. z silną przewagą prezydenta. Bez tych dwóch rzeczy, szczególnie bez pierwszej, Polska nigdy nie będzie szczęśliwą — tak wynika ze wszystkich enuncjacyj, jakie dotychczas ze strony sanacji słyszeliśmy.

P. premjer, mając przed sobą wybranych słuchaczy i licząc na tak częste defekty w radjo, prześlizgnął się nad właściwym tematem, mówiąc natomiast szeroko o historji — żyłka profesorska. I my moglibyśmy coś z tej dziedziny powiedzieć, jednak uważamy, że walka o konstytucję jest rzeczą żywą i przykładami historycznemi nie można zmienić faktu, który p. premjer widzi przez okulary swych wojewodów i starostów, mianowicie jakoby opinja publiczna nie sprzeciwiała się zmianie ustroju, a czynią to tylko posłowie. Jest i będzie nieszczęściem dla rządzących, gdy kierują się wyłącznie t. zw. urzędowemi informacjami, tembardziej u nas, gdzie aparat urzędniczy nastawiony jest bardzo i to bardzo jednostronnie. Niechby p. premjer naprawdę poszedł w lud, a usłyszałby całą litanję jego bolączek, wśród których zmiana konstytucji odgrywa najpośledniejszą rolę. I tak rzeczywiście jest. Sam p. premjer przecież na wstępie swej mowy oświadczył, że nie obchodzi go **prawna**, tylko **polityczna** strona sprawy — opinja zaś akurat przeciwnie zapytuje, jak mogą załatwiać sprawy polityczne ludzie, dla których prawo nie istnieje, a conajmniej jest „interpretowane".

Ominąwszy w swej mowie samą istotę rzeczy, p. premjer tem szerzej zajął się „wypadami" na Sejm, obrawszy sobie teren, na którym rząd czuje się najmniej pewny: sprawę przekroczeń budżetowych i w związku z nią sprawozdanie NIK. Cóż z tego, że p. premjer usiłuje ironizować, że jest to sprawa już cztery razy odgrzewana, kiedy mimo to pozostała dotychczas niedogotowaną? Rząd, czując w tej sprawie swą słabą stronę, próbuje przerzucić tę słabość na Sejm, który rzekomo boi się czy jest niechętny poruszeniu sprawy zmiany konstytucji. A my twierdzimy coś zupełnie przeciwnego: rząd boi się dyskusji nad przekroczeniami budżetowemi, nad sprawozdaniem NIK, nad żądaniem Trybunału Stanu i dla uniemożliwienia jej wysuwa jako najpilniejszą sprawę zmianę konstytucji, posługując się przytem fałszywą przesłanką, jakoby Sejm obecny miał **obowiązek** zająć się tą zmianą, kiedy w myśl obowiązującej konstytucji ma tylko **prawo** to zrobić.

Mamy wrażenie, że cały ten występ był aranżowany w tym celu, aby szefowi rządu dać okazję do wypowiedzenia ostatnich kilku zdań — reszta to tylko akcesorja, wcale nieupiększające. W zakończeniu p. Świtalski powiedział — sprawozdanie zaznacza: podniesionym głosem:

„Jeżeli na naszej drodze napotkamy na opór, nie naszą będzie winą, jeżeli **walka** ta wywoła **tarcia na większej przestrzeni.** My w walce naszej o nowy ustrój Polski nie ustaniemy, nie zrezygnujemy z niej i walkę tę wygramy."

A więc zapowiedź walki i to na większej przestrzeni, co można zrozumieć: i poza Sejmem. P. premjer, który zapowiada walkę z parlamentem w interesie rządu, boć zmiana konstytucji nie jest niczem innem, jak wzmocnieniem rządu pod firmą prezydenta Rzplitej — zasługuje na specjalne wyróżnienie za swą szczerość. Nikt jeszcze i nigdy tak otwarcie nie powiedział, że celem jego jest położenie przeciwnika, który wedle prawa jest pod wielu względami jego przełożonym, conajmniej kontrolą. Dotychczas jednak całego tematu walki nie znamy i z mowy p. premjera nie poznaliśmy. Wyczytaliśmy w niej tylko groźby, ale — otwarcie powiadamy — nie zrobiły one najmniejszego wrażenia. Wiemy, choćby z 31 października i 11 listopada, że rząd umie **przygotować** rozmaite niespodzianki, ale na **wykonanie** ich w zamierzonych ramach nie miał odwagi. Groźba walki — czy parlamentarnej czy na szerszym terenie — z pewnością nie nakłoni lewicy do dobrowolnego położenia głowy pod topór. Jeżeli p. premjer mową swą chciał ten cel osiągnąć, to nadarmo się trudził.

2 miljony nadwyżki w bilansie handlowym

Na posiedzeniu Rady finansowej oświadczył p. minister skarbu Matuszewski, że „stajemy się w całej pełni gospodarczymi Europejczykami". Co to ma znaczyć? Wedle teorji p. ministra Polska weszła w obręb gospodarczych interesów Europy, a więc musi brać w nich udział dodatni czy ujemny — zależny od konjunktury europejskiej. Jedną z cech gospodarki publicznej jest dążenie do utrzymania równowagi, o ile nie można osiągnąć nadwyżki, w bilansie handlowym. Z doświadczenia wiemy, jakie skutki wywołuje deficyt handlowy: odpływ obcych walut, ciasnota i podrożenie gotówki, zastój w ruchu handlowym itd. To też z wielkim triumfem rząd sanacyjny ogłosił, roztrębując to jako swą zasługę, że po latach deficytowych zaczął się okres nadwyżek w bilansie handlowym.

Rzeczywiście nadwyżki zaczęły się pojawiać od lipca br., dając dotychczas następujące sumy:

w lipcu nadwyżka	10'4	miljony
„ sierpniu „	54'1	„
„ wrześniu „	18'6	„
„ październiku	2'1	„

Widzimy, że wielkość nadwyżek coraz się kurczy. Z 54 miljonów w jednym miesiącu spaść w następnym miesiącu na 18 (na jedną trzecią część) i dociągnąć zaledwie do równowagi w dalszym — te cyfry nie świadczą o stałem uzdrowieniu bilansu handlowego, a raczej o przejściowym charakterze tej poprawy. Dotychczas poprawa wynikała więcej z ograniczenia przywozu aniżeli ze zwiększenia wywozu. Cała polityka rządu, popierana przez społeczeństwo (swoją drogą — w amatorski sposób) idzie w kierunku osiągnięcia samowystarczalności, ale z małym dotychczas skutkiem. Prawdą jest, że ratują nas trzy artykuły: środki żywności, drzewo i węgiel, a od czasu do czasu metale. I tak w październiku wywóz artykułów żywności wzrósł o 12'8 miljonów, wywóz drzewą i węgla o 5'5 milj., wywóz metali (cynku) o 5 miljonów — razem pokaźna pozycja 23'3 miljona zł.

W przywozie, mimo nawoływań i zaklinań, nie zdołaliśmy ograniczyć przywozu pewnych — powiedzmy — mniej potrzebnych artykułów. I tak w październiku przywóz artykułów spożywczych (towary kolonjalne i owoce) zwiększył się o 9'7 milj., natomiast w rzeczach tak potrzebnych, jak nawozy sztuczne, maszyny, aparaty, przywóz zmniejszył się o blisko 3 miljony zł.

Jak będzie wyglądał bilans za listopad? Dwumiljonowa nadwyżka w październiku nie rokuje pomyślnych horoskopów dla listopada, chyba że zacznie działać — wywóz zboża w związku z jego premjowaniem pod nazwą zwrotu ceł. Może tedy stać się, że utrzyma się bodaj równowaga w bilansie handlowym, ale pod warunkiem, że znajdziemy zagranicą odbiorców na nasze zboże. Jak obecnie, widoki na to są nieświetne, zagranica ma dość własnego zboża, a pozatem Niemcy, na które głównie liczono, gniewają się o premjowanie wywozu, co tam — czy może niesłusznie? — nazywają brudną konkurencją. Zdaje się, że i ten przez rząd sanacyjny jako swój sukces ogłoszony fakt nadwyżek bilansowych nie utrzyma się, niestety, na dłuższy okres czasu.

170 nowych emerytów wojskowych

Nowy „Dziennik Personalny M. S. Wojsk.", który ukazał się z datą 16 listopada br. zawiera jedynie przeniesienia na emeryturę do rezerwy i pospolitego ruszenia. Listę nowych 170 emerytów wojskowych otwiera gen. dyw. Marjan **Januszajtis**, który odchodzi w stan spoczynku na podstawie superrewizji. Również przeniesiony został na emeryturę podpułk. **Rómmel** Karol, z centrum wyszkolenia kawalerji, znany ze swych zwycięstw w międzynarodowych konkursach hippicznych. Zarządzenie tyczy również oficerów, którzy oddani zostali do dyspozycji odnośnych dowódców OK i obecnie przeszli przez superrewizję wojskowo-lekarską. 10 oficerów przechodzi w stan spoczynku na podstawie t. zw. skróconej emerytury.

Zwycięstwo PPS w Zamościu

W Zamościu odbyły się wybory do Rady miejskiej. Lista PPS otrzymała 1643 głosów i 6 mandatów, Poalej Sjon 104 głosów i 1 mandat, Bund 687 głosów i 2 mandaty, narodowa demokracja 1007 głosów i 4 mandaty, BBWR 1033 głosów i 4 mandaty, żydowska sanacja 1137 głosów i 4 mandaty, żydzi postępowi 637 głosów i 2 mandaty. Reszta głosów rozstrzelona. — Lista lewicy PPS (komunizującej) została unieważniona.

POSEŁ STANISŁAW SZCZEPAŃSKI

Na Mikołaja czy na Gwiazdkę?

Pomajowe rządy toną i topią się w morzu niespodzianek — co jedna to lepsza, co jedna to głębsza, — a każda psu na buty zda się. W morzu niespodzianek tonie wszelka logika, orjentacja, zdrowy rozum, zatapia się naród i państwo.

Dwa lata temu odkomenderowano uzdrowiciela stosunków, który miał za zadanie sprawić państwu dobry Sejm. Dano mu 8 miljonów złotych na ową sztukę. Uzdrowiciel prócz pieniędzy miał w ręku i administrację. Rozpoczęto pracę od tego, że przedewszystkiem puszczono w ruch wielki odkurzacz. Odkurzaczem powyciągano ze stronnictw wszystkie słabe nitki i niepotrzebne nikomu trociny i stworzono z nich zaczyn na nowe, wielkie stronnictwo. Grosz nie śmierdzi. Łapał go nie jeden i nie jeden na lep jego leciał. Podczas wyborów do trzeciego Sejmu czuć było pieniądz w wyborczym obiegu. Sypano nim między co największe kanalje i hjeny wyborcze. Niejeden popamięta owe czasy i owo dobrodziejstwo do śmierci. Wprawdzie byli i tacy, co narzekali na to, że ich przy obdzielaniu pokrzywdzono, ale tych chyba na palcach jednej ręki policzyćby można. Większość nie narzeka. Efekt ostateczny — niedopisał. Tyle się natrudzono. Tyle poszło pieniędzy — marny wynik. Zebrał się Sejm. Zaczęto z miejsca wyczyniać z nim niesamowite rzeczy. Wyrzucano posłów z sejmowej sali. Skończyło się na kompromitacji **chyba nie Sejmu** wobec całego świata. Pogróżek Sejm się **nie ulakł**, ani nie dał się strącić z drogi powinności. Chwycono się moralnego zabijania przewódców. Znane fakta napadu na dwóch wicemarszałków Sejmu. Jednemu z nich **odebrano zdrowie**, drugiemu **chciano odebrać honor**, stwarzając aferę uwitą rękami emerytowanej kochanicy rosyjskiego jenerała. Zawiodło i to. Rozpoczęła się lektura szkalująca Sejm. Cały świat uczciwy należycie ją ocenił i zrozumiał. W kraju i ona zrobiła swoje na korzyść Sejmu, a nie zatkała Mu ust, by się nie upomniał, kto i jak gospodarzy groszem publicznym. Przyszło oskarżenie ministra skarbu, że rozsiał przeszło pół miljarda złotych. Dwukrotnie nie udzielił Sejm funduszu dyspozycyjnego ministrowi spraw wewnętrznych, skreślił też (co i Senat zrobił) pewną kwotę ministrowi spraw wojskowych. Zeszkalowano dygnitarzy za „wesołe budżety", lecz gdy miano o nich rozprawiać w Sejmie, Sejm zamknięto. Ledwo że zdołał Sejm zaprowadzić ministra przed Trybunał Stanu. Siedm miesięcy Sejm pozbawiony był możności obrad. Nie radzono ani o ustawach, ani o konstytucji. **Setki ustaw czeka przeprowadzenia w Sejmie.** Ustawy samorządowe aż krzyczą załatwienia, bo gospodarka gmin i powiatów grzęźnie z dnia na dzień. Za to prezes bebechów już w lecie zapowiada „łamanie kości nieposłusznym posłom". W czasie wakacyj komendant wyborczy zostaje premjerem. Orzeczenie Trybunału Stanu do pasji doprowadza chorych i dotkniętych odpowiedzialnością. Nadchodzi już słynny dziś 31 października. Znany — ach! — aż nadto znany. **Daszyński uratował Polskę** nie tylko od nieobliczalnych wypadków, ale i **od hańby**. Daszyński stanowiskiem swem ukoronował całą swą przeszło 30-letnią działalność. Co mu kto i kiedy miał do zarzucenia, to Mu zapomniał. Ukraińcy, którzy raz demonstracyjnie stawiali w Sejmie wniosek o wotum nieufności Daszyńskiemu, oświadczają głośno: „Za stanowisko Daszyńskiego w Sejmie w dniu 31 października br. odpuszczamy Mu wszystkie grzechy wobec Nas popełnione."

Przychodzi odroczenie Sejmu na 30 dni, do czego głowa państwa ma prawo. Po wypadkach z ostatniego października nie przyszło ani do rozwiązania Sejmu, ani do zmiany rządu. Kpinkarze twierdzą, że „odroczono rewolucję na miesiąc", rozważni przypuszczają, że będzie czasu na ochłodzenie. Sejm wie tyle, że rząd p. Świtalskiego dostanie w pełnym Sejmie **wotum nieufności** taką ilością głosów, jaka zaprowadziła pana Czechowicza przed Trybunał Stanu i na to ani mu święcona woda nie pomoże. Wotum nieufności dostanie nietylko on, ale cały jego system rządów i obecny **Sejm niczego się nie ulęknie i przed uzdrowieniem stosunków się nie cofnie**, choćby posłów straszono wojskiem i pakowaniem ich na oddział chirurgiczny ujazdowskiego szpitala...

Co będzie, gdy Sejm się zbierze **i czy się zbierze?** Cały kraj ciekaw co w tym roku Mikołaj przyniesie. Mikołaj czy Aniołek na gwiazdkę dopiero. Czy dadzą zacząć pracować Sejmowi i czy to potrwa całą pełną kadencję po kwiecień, czy będzie się to wszytko kołować w ten sposób, by Sejm nie zdążył budżetu załatwić, a rząd mógł wziąć go sobie według swego zamiaru, a potem znów rządzić bez Sejmu, znów gadzinowej prasie dać folgę w ujadaniu i znów przebrnąć do nowego 31 października, a tymczasem **wymyśleć nowe** sposoby na dotychczasową „współpracę z rządem".

Kto tak myśli — zawiedzie się z kretesem i tego jako żyw nie zobaczy. Stosunki wielomilowym krokiem zmieniają się. Bieda skupiła wszystkich do obrony. Z nadchodzącą burzą da sobie radę większość narodu. **Dają się widzieć znaki na niebie, o jakich do niedawna nawet marzyć było trudno.** Ośmdziesiąt kilku posłów chłopskich blokuje się w jedność idącą zgodnie do celu. Zawieszają swady, a nawet programy, bo jedynym ich dziś programem **ratunek kraju przed zatratą.** — Tworzy się związek taktyczny sześciu stronnictw, od Chrześcijańskiej Demokracji po Polską Partję Socjalistyczną. **Na zgromadzeniach robotniczych fala chłopska manifestuje braterstwo broni, na zgromadzeniach chłopskich robotnicy przyrzekają współwalkę w obronie praw chłopskich i robotniczych.** Cementuje się obrona demokracji, obrona przedstawicielstwa Narodu, idzie do wielkich rzeczy i poczynań, w których ani armat, ani karabinów nie potrzeba dla strachu, czy wymusu.

Bez względu na to, co nam przyniesie tegoroczny Mikołaj, czem nas obdarzy aniołek na gwiazdkę, lub czy na Józefa będziemy tańczyć swobodnie i ochotnie **musi przyjść do uzdrowienia stosunków w państwie**. Dłużej dzisiejszych stosunków, ani kraj, ani naród nie wytrzyma, bo naród to nie paczka panów grających w „brydża" i wzdychających do króla, ale **30 miljonów ludzi** wzdychających **do wolności i człowieczeństwa, a to się narodowi o tysiącletniej kulturze całkowicie i zasłużenie należy.**

O termin drugiej konferencji haskiej

Na temat ten nadchodzą ciągle sprzeczne doniesienia. Wedle jednych Niemcy zaproponowały odbycie drugiej konferencji w pierwszych dniach grudnia, Francja natomiast proponuje początek stycznia. Propozycja francuska uzasadniona jest rzeczowemi argumentami, mianowicie tem, że w grudniu Izba deputowanych zacznie dyskusję budżetową, na której premjer Tardieu i minister skarbu Cheron muszą być obecni, nie mogliby więc przebywać w Hadze, gdzie jednak obecność ich jest konieczna wobec obecności tam Snowdena.

Ten podany przez rząd francuski powód, jest jednak tylko zamaskowaniem rzeczywistego powodu. Francja nie chce iść na drugą konferencję, zanim nie będzie znany rezultat głosowania nad „plebiscytem" Hugeberga. Plebiscyt ten ma się odbyć 22 grudnia i on zadecyduje, czy Niemcy przyjmą czy odrzucą plan Younga. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że plebiscyt zostanie odrzucony, ale nacjonaliści francuscy — oni teraz mają w rządzie decydujący głos — korzystają z okazji, aby odroczyć termin drugiej konferencji, z którą wynikiem połączoną jest sprawa wcześniejszej ewakuacji Nadrenji.

W tej sprawie leży centrum zagadnienia, którego rozwiązaniem ma być druga konferencja haska. Wedle umowy zawartej między Briandem i Stresemannem podczas pierwszej konferencji haskiej ewakuacja trzeciej strefy Nadrenji miała nastąpić w każdym razie do końca czerwca 1930 r. Teraz w Paryżu inaczej interpretują tę umowę, — mianowicie, że ewakuacja może, ale nie musi, nastąpić, ponieważ nie jest to prawo Niemiec, lecz dobrowolne ustępstwo Francji, — które w każdej chwili może być cofnięte. A wiadomo przecież, że wcześniejsza ewakuacja uchodziła za sukces polityki niemieckiej, za cenę przyjęcia ciężarów z planu Younga.

Okazuje się, że ostatnie przesilenie we Francji nietylko wzmocniło pozycje nacjonalistów, ale i pod względem formalnym przyniosło sprawie pokoju wielką szkodę przez to, że Briand nie jest już premjerem, tylko ministrem spraw zagranicznych. Łatwo zrozumieć, że Briand jako premjer miałby daleko wolniejsze ręce, aniżeli je ma jako podległy szefowi rządu minister resortowy. Wprawdzie ten szef rządu Tardieu nie ma ani dziesiątej części tej powagi co jego minister spraw zagranicznych; wprawdzie i Tardieu w swem oświadczeniu rządowem stanął na stanowisku polityki locarneńskiej — wszystko to nie zmienia faktu, że Tardieu jako jeden z twórców traktatu wersalskiego broni swego dzieła przed każdem choćby urojonem niebezpieczeństwem, a za takie nacjonaliści dzień w dzień okrzykują przedterminową, t. j. przed rokiem 1935, ewakuację trzeciej strefy Nadrenji.

Na te zagadki i pytania ma dać odpowiedź druga konferencja haska i z tej racji przywiązuje się do niej i do terminu jej rozpoczęcia tak wielką wagę.

Wiadomości polityczne

OŚWIADCZENIE POLITYKÓW ANGIELSKICH O POLSCE

Książę Walji przyjął 19 bm. w imieniu króla ambasadora Skirmunta, który złożył swe listy uwierzytelniające. Z tej okazji PAT otrzymała następujące oświadczenie sekretarza stanu spraw zagranicznych Hendersona, lorda prezydenta Rady Tajnej Parmoora i parlamentarnego podsekretarza stanu spraw zagranicznych Daltona.

Henderson powiedział: Korzystam ze sposobności, gdy poraz pierwszy w historji współczesnej zamianowano przy dworze królewskim ambasadora polskiego, aby wyrazić swoje **głębokie zadowolenie** z odnowionego historycznego stosunku między naszemi krajami. Obecna ceremonja symbolizuje głęboko **powrót Polski do stanowiska szeregu państw europejskich**, które tak godnie wypełniła w przeszłości.

Lord **Parmoor** oświadczył: Mianowanie ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy dworze królewskim jest **wielkiem wydarzeniem historycznem.** Nasze pokolenie może być dumne, że danem mu było widzieć odrodzenie Polski. Bez tego wielkiego aktu sprawiedliwości polityka nie osiągnęłaby **trwałego pokoju powszechnego**, opartego na mocnych podstawach. Ciężkie doświadczenie lat ubiegłych uczą nas, jak rozwijać ducha międzynarodowego, nie będącego w sprzeczności z rozwojem kultury narodowej. Narody zaczynają rozumieć, że w rzeczywistości są członkami jednej społeczności i że każdy z nich ma możność dążenia do własnych ideałów i dobrobytu tylko przez współdziałanie wzajemne w świecie uwolnionym od groźby wojny. W tem powszechnem zadaniu pacyfistycznem świata i sprawiedliwości społecznej liczymy na pomoc ze strony Polski.

Parlamentarny podsekretarz stanu spraw zagranicznych **Dalton** oświadczył: Z radością stwierdzam, że przyjazne stosunki, łączące Wielką Brytanję i Polskę, wzmocnione zostały przez powzięte niedawno postanowienia podniesienia poselstw w Warszawie i Londynie do godności ambasad. Zarówno obszar, który zajmuje Polska jak liczebność jej ludności, jej historja kulturalna i polityczna, jej znaczenie gospodarcze i rola, do odegrania której wśród narodów europejskich została powołana, są czynnikami wskazującemi, że ważny krok historyczny, który uczyniono, był nietylko pożądany, lecz konieczny.

ROKOWANIA O ZAGŁĘBIE SAARY

Biuro Wolffa donosi, że rząd niemiecki przyjął propozycję rządu francuskiego, dotyczącą rozpoczęcia rokowań w sprawie zagłębia Saary w dniu 21 bm. w Paryżu. Delegacja niemiecka pod przewodnictwem podsekretarza stanu ministra Stimsona wyjechała już do Paryża.

MOŻE NIE BĘDZIE PLEBISCYTU

Jak donoszą dzienniki, w postępowaniu weryfikacyjnem unieważniono dotychczas 10 tysięcy zapisów na listy referendum ludowego przeciw planowi Younga. Unieważnione głosy pochodzą głównie z Pomorza i Prus Wschodnich. Ostateczna decyzja komisji weryfikacyjnej oczekiwana jest w dniu 21 bm. Niektóre dzienniki dają wyraz przypuszczeniu, iż na wypadek unieważnienia tych zapisów, — które dokonane zostały nieprawidłowo przez roznoszenie list referendum po domach prywatnych, może się okazać, że **referendum ludowe nie uzyska minimum koniecznego do przeprowadzenia plebiscytu, wskutek czego plebiscyt nie doszedłby do skutku.**

Nieistniejący wydział architektury Akademji sztuk pięknych

Przy Akademji sztuk pięknych w Krakowie istniała przed wojną t. zw. Szkoła główna architektury, której zadaniem było dokształcanie młodych architektów w zakresie projektowania i kom pozycji. Przewrót w r. 1918 zastał tę szkołę do nowych warunków powojennych nie przygotowaną. Młodzież w pogoni za kawałkiem chleba ukończywszy jakikolwiek zakład naukowy nie mogła poświęcać więcej czasu na dokształcanie się w wspomnianej szkole. Toteż Szkoła główna architektury przekształciła się za zgodą i zezwoleniem ministerstwa WR i OP na wydział architektury o programie politechnicznym. — Na skutek tych zmian, drogą urzędowego ogłoszenia w r. 1922/23, otrzymali uczniowie zapisani zapewnienie uzyskania przewidzianego nowym statutem dyplomu architekta dypl. Ustęp końcowy wspomnianego statutu brzmiał: Absolwenci wydziału otrzymują dyplom i tytuł arch. dypl. równorzędny odpowiednim dyplomom i tytułom w innych wyższych uczelniach architektury w Polsce. W tym bowiem czasie politechnika warszawska udzielała tylko tytułu arch. dypl. Otrzymanie dyplomu uwarunkowane zostało wysłuchaniem wykładów z szeregu dodatkowych przedmiotów, złożeniem z nich egzaminów, wykonaniem prac dyplomowych reprodukowanych w zeszycie 6 Krakowskiego Architekta z r. 1926 oraz z przedłużeniem studjów do lat 4. Warunkom tym uczęszczający na wydział studenci uczynili zadość w zamian zaco otrzymali zaświadczenia kończące się słowami „Poświadczenie niniejsze wydaje się tymczasowo do chwili wydania przewidzianego statutem Akademji sztuk pięknych dyplomu architekta dyplomowanego". — Zaświadczenie opatrzono pieczęcią państwową i podpisem b. długoletniego rektora p. Szyszki Bohusza. Zaświadczenie to (celem wymiany) na dyplom arch. dypl. otrzymało 10 absolwentów wydziału architektury Akademji sztuk pięknych w Krakowie w latach 1924 i 1925. Dnia 18 września r. 1926 reskryptem b. premjera Bartla Nr. IV s. w. 9808/26 zlikwidowano wydział i mimo usilnych starań ze strony A. S. P. dekret ten nie został cofnięty lecz tylko potwierdzony i uzupełniony reskr. 29 listopada 1926 Nr IV. s. w. 1273/26 polecający, by młodzież prowadząca w Akademji sztuk pięknych studja architektoniczne mogła z początkiem roku akademickiego 1927/28 zapisać się do jednej z politechnik celem dokończenia rozpoczętej nauki, studenci zaś, uznani w Akademji za absolwentów, mogli uzyskać dyplomy architektów w politechnikach. Polecenie to zostało przez ówczesnego długoletniego rektora Szyszko Bohusza zignorowane i nie wykonane. Wydział prowadzono w dalszym ciągu, uczniów nowych przyjmowano a w kierunku uzyskania dla absolwentów dyplomu żadnego kroku nie uczyniono. Szereg interwencji ze strony 10 absolwentów u byłego rektora Akademji p. Szyszki Bohusza nie odniosło skutku aż dopiero w r 1927 na skutek memorjału złożonego b. ministrowi WR i OP dr. Dobruckiemu otrzymał b. długol. rektor Szyszko Bohusz, pismo ministerstwa WR i OP Nr. IV. s. w. 5063/27 z dnia 24 maja 1927 polecające wykonać poprzednie reskrypta i „powiadomić petentów o treści niniejszego pisma". „Oczekuję podania mi do wiadomości wyniku porozumienia rektora z pominionemi radami wydziału" — kończył się dosłownie reskrypt ministra. I znowu b. długol. rektor Szyszko Bohusz nic nie zrobił w powyższej sprawie, a nawet zataił treść wymienionego pisma wobec petentów. Dopiero w marcu r. 1928 otrzymali absolwenci na piśmo zwrócone do Akademji sztuk pięknych w Krakowie odpowiedź od b. długoletniego rektora p. Szyszki Bohusza, w której: **donosi, że „nie może udzielić tytułu arch. inżyniera, gdyż takich tytułów Akademja sztuk pięknych nie wydaje i niema żadnych instrukcyj ministerstwa WR i OP upoważniających do ich udzielania".**

We wrześniu 1929 absolwenci zwrócili się znowu do rektoratu Akademji Sztuk Pięknych i równocześnie z memorjałem do min. WR i OP. Ale znowu b. długoletni rektor p. Szyszko Bohusz złożonego memorjału nie wysłał, lecz zatrzymał go u siebie, choć to były ostatnie dni jego urzędowania. Ministerstwo zwróciło się jednak do rektoratu z poleceniem przeprowadzenia wymiany dyplomów absolwentów wydziału Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, **zabraniając równocześnie dalszego jego prowadzenia.** Na skutek interwencji rektora Akademji Sztuk Pięknych ministerstwo dozwoliło tylko na otwarcie czwartego roku architektury jako wogóle ostatniego w bieżącym roku szkolnym, zrzucając z siebie odpowiedzialność za wypadki, które miały miejsce po roku 1926.

Tak więc wskutek zaniedbania najistotniejszych obowiązków ze strony przełożonego uczelni byłego rektora Szyszki Bohusza i zlekceważenia przez niego poleceń ministerstwa, absolwenci wydziału architektury Akademji krakowskiej od roku 1926, t. j. przez cztery lata pozbawieni są praw należnych im z tytułu ukończenia wyższych studjów, a skutki tego wobec znanej zawodowej konkurencji przedstawiają się jako ich **dotkliwa moralna i materjalna strata.**

Zapytujemy więc, na jakiej podstawie profesor nie istniejącego od roku 1926 wydziału architektury piastował godność długoletniego rektora tej uczelni? Zapytujemy, na jakiej podstawie wydatkowano przez cztery lata pieniądze na wydział, który nikomu żadnego pożytku nie przynosił prócz profesorom, skoro nawet świadectw tymczasowych nie miała prawa Akademja Sztuk Pięknych wydawać po roku 1925? Cóż na to Najwyższa Izba Kontroli Państwa! — Zapytujemy, na jakiej podstawie łudzono zapisującą się młodzież mimo zakazu ministerstwa WR i OP, marnując jej najlepsze lata? Zapytujemy, w jakim i czyjem interesie profesorowie byłego wydziału architektury Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie utrudniają dziesięciu absolwentom wymianę tymczasowych zaświadczeń na dyplomy Arch. Inż.?

Jedno tylko wiemy napewno, że oczekiwanie z pełnemi poborami na objęcie katedr w wątpliwej politechnice krakowskiej będzie skarb państwa za drogo kosztować.

UWAGI

Nie jest tak źle

Czego ludzie właściwie chcą? Narzekają na biedę, wskazują na ciągły — przy pomocy rządu — wzrost drożyzny; wskazują na raptowny wzrost bezrobocia, wyrażają obawy przed zbliżającą się zimą i jej następstwami, a przecież nie mają racji, wszystko jest w najpiękniejszym porządku. Dowiedzieliśmy się przecież wczoraj, że ceny artykułów pierwszej potrzeby w październiku stały na tym samym poziomie co we wrześniu — żadnej zmiany nie było.

Jest to rzecz tak niezwykła, że nawet „Kurjerek" zaopatrzył ten komunikat pytajnikiem i wykrzyknikiem. Jeżeli to płynące z prądem pismo wypowiada, choćby w tak delikatny sposób, wątpliwość co do prawdziwości tego „stwierdzenia", jakże dopiero będą krzyczeli ci, których ono bezpośrednio dotyka! Przecież chyba i komisja statystyczna słyszała coś o wzroście cen w związku z podwyżką taryf kolejowych, pisano o tem obszernie, wyliczono szereg artykułów (nafta, cukier, ryż, sól i t. d.), które z tego czy innego powodu podrożały. To wszystko jest może wymysłem?

Takie rzeczy, jak nieznalezienie wzrostu drożyzny w październiku, umacniają opinję w jej nieufności do biurokratycznych metod pracy. Przy biurku z ołówkiem w ręku nietrudno przekreślić nawet najoczywistsze fakta, ale mimo to pozostają one i działają dalej. Drożyzna urzędownie nie wzrosła, ale gospodynie i sklepikarze mogliby na ten temat powiedzieć coś innego: prawdę.

—ooo—

LEON WASILEWSKI

O broń dla Grzybow

(WSPOMNIENIE)

Kwestja dostarczenia broni dla manifestacji grzybowskiej zajęła dość poważne miejsce we wspomnieniach, drukowanych w prasie z okazji rocznicy Grzybowa. Różni działacze owego okresu naszego ruchu podają rozmaite informacje, dotyczące tej kwestji. Informacje te nie są właściwie sprzeczne ze sobą wzajemnie, dowodzą tylko faktu, że broń, użyta podczas manifestacji grzybowskiej, dostarczona była z różnych źródeł i przez różnych ludzi. Ponieważ i ja w tem brałem udział, przeto chcę podać garść wspomnień, uzupełniających wyżej wzmiankowane informacje.

PPS wówczas, tj. na jesieni 1904 roku, żadnych gotowych składów broni nie posiadała, jeśli chodzi o większą jej ilość, niezbędną dla demonstracji masowej. Zdobycie większej liczby rewolwerów w kraju, zwłaszcza w przyśpieszonem tempie, było połączone z niesłychanemi trudnościami, spodziewano się więc, że dostarczy ich organizacja zakordonowa, głównie Kraków, który wówczas był siedliskiem Komitetu Zagranicznego PPS i w którym mieszkał szereg wybitnych działaczy z Józefem **Piłsudskim** na czele. W Krakowie jednak istniał tylko jeden jedyny sklep z bronią przy **Sławkowskiej**, ale był on bardzo słabo zaopatrzony w rewolwery. Zresztą wykupienie naraz tych kilkunastu rewolwerów, jakie posiadał, mogło pociągnąć za sobą niepotrzebne zainteresowanie się tym procederem ze strony policji krakowskiej, co mogło pociągnąć za sobą przykre dla emigrantów z zaboru rosyjskiego konsekwencje. Wobec tego postanowiono szukać broni gdzieindziej w obrębie Austro-Węgier. Po zakup broni do **Wiednia** wydelegowano mnie właśnie. Wybrałem się tam pewnego dnia i nazajutrz byłem już w stolicy Austrji. Zanocowałem u dra Henryka **Trenknera**, dobrego mojego znajomego, byłego zesłańca archangielskiego. Rano wyruszyliśmy razem z nim na poszukiwanie sklepów z bronią. Wprawdzie **Trenkner** miał pewne skrupuły, czy etyka lekarska pozwala mu na udział w imprezie, która prowadziła bezpośrednio do zabijania ludzi, ale szybko udało mi się przełamać jego „wątpliwości" argumentami charakteru politycznego.

Podczas trwającej cały dzień strasznej ulewy wędrowaliśmy od sklepu do sklepu, poszukując rewolwerów, oczywiście najtańszych, bo pieniędzy na ich zakupno miałem niedużo. Zatrzymałem się na **systemie Velodocqa** — w cenie od 15 do 35 koron. Niestety, trafiliśmy na moment bardzo niekorzystny. Właśnie w owym czasie były jakieś zaburzenia studenckie o charakterze nacjonalistycznym. Chodziło, o ile mię pamięć nie myli, o walkę z powodu projektu utworzenia włoskiego fakultetu prawniczego. Wobec tego w całym **Wiedniu**, gdzie zresztą sklepów z bronią było bardzo mało, powykupywano prawie wszystkie rewolwery. — W rezultacie „plon naszej" całodziennej wędrówki wynosił zaledwie około dziesiątka **„Velodocqów"**, z któremi powracałem do Krakowa. Zdaje się, że cały ten zapas, po który przyjechał tow. „Kuroki" (Bolesław **Berger**), natychmiast powędrował do **Warszawy.**

Ponieważ **Wiedeń** nie dopisał, postanowiliśmy sięgnąć do **Budapesztu**, gdzie, jak nas ktoś zapewnił, było więcej sklepów z bronią. Wyruszyłem tedy do stolicy **Węgier** z wielkim pośpiechem, bo to już była ostatnia chwila. Od dnia, w którym miała się odbyć demonstracja grzybowska, dzieliły nas zaledwie jedna czy dwie doby. Przyjechałem do **Budapesztu** rano i w pierwszej spotkanej kawiarni zażądałem księgi adresowej dla zorjentowania się, gdzie znajdują się sklepy z bronią, nie miałem bowiem w **Budapeszcie** żadnego znajomego przewodnika. Podano mi olbrzymią księgę adresową, drukowaną, niestety, po węgiersku. Na szczęście, wiedziałem, że strzelba nazywa się po madziarsku „puszka", wobec czego wypisałem sobie kilkanaście adresów, w których powtarzał się ten wyraz. Jak się jednak niebawem miałem przekonać, były to adresy nie sklepów z bronią, tylko rusznikarzy. Jednakże już u pierwszego z nich dowiedziałem się paru adresów takich sklepów i rozpocząłem wędrówkę po nich. Sklepów tych w **Budapeszcie** było sporo. Chodziłem więc od jednego do drugiego i kupowałem po 1—3 rewolwery, nie chcąc zwracać uwagi kupowaniem większej ich liczby. Od czasu do czasu wpadałem do hotelu, gdziem się był zatrzymał, nabyte rewolwery i naboje przepakowywałem z kieszeni do walizki, i znowu wychodziłem na miasto do coraz to innych sklepów. Było już dobrze po południu, kiedy z przerażeniem stwierdziłem, że zbliża się czas odjazdu mojego pociągu z **Budapesztu**, a ja miałem zaledwie około tuzina rewolwerów. Postanowiłem tedy zaryzykować i w pewnym sklepie zażądałem odrazu kilkunastu rewolwerów, rzekomo dla uzbrojenia straży leśnej w moim majątku, jak oświadczyłem właścicielowi sklepu. Ten był bardzo zadowolony ze zjawienia się takiego „hurtownego" nabywcy, ale na wszelki wypadek zażądał, abym mu podał swoje nazwisko. Zakomunikowałem mu, że się nazywam hr. **Dzieduszycki**, na co mi odpowiedział, że nazwisko to mu jest znane. Rozstaliśmy się z obopólnem zadowoleniem.

Przewożenie rewolwerów z **Wiednia** i **Budapesztu** nasuwało pewne trudności w postaci rewizji celnej (miejskiej) na dworcu krakowskim. — Z tego powodu zawsze groziło niebezpieczeństwo zażądania otwarcia walizki, co spowodowałoby nieuniknioną „wsypę". Dlatego też wysyłano mi na spotkanie towarzyszy z Krakowa, którzy dzielili się ze mną nabytą bronią, rozpychając ją po kieszeniach. W ten sposób spotkał mię raz **Ksawery Praus**, drugi raz **A. Sirug** i nabyte w **Wiedniu** i **Budapeszcie** rewolwery przybyły bez żadnych przeszkód do **Krakowa.**

Z życia robotniczego

—o—

ZJAZD DOZORCÓW I SŁUŻBY DOMOWEJ

Pierwszy zjazd Związku dozorców domów, służby domowej i pokrewnych zawodów w Polsce, z siedzibą w Krakowie, przy współudziale przedstawicieli Centralnej komisji Związków zawodowych, okręgu łódzkiego i lwowskiego Związku dozorców i służby domowej odbędzie się **w niedzielę 24 listopada** o godzinie 10 przedpołudniem w Domu Robotniczym w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5 w lokalu własnym z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i powitanie delegatów; 2) wybór prezydjum zjazdu; 3) sprawozdanie z działalności, kasowe, wydawnictwa, komisji rewizyjnej i dyskusja nad sprawozdaniem; 4) wybór nowego zarządu, komisji rewizyjnej i sądu polubownego; 5) ogólna sytuacja Związku a położenie dozorców i służby domowej; 6) wnioski.

—ooo—

PO PODWYŻCE ZAROBKÓW ROBOTNICZYCH W GÓRNICTWIE WĘGLOWEM

Nie piszemy o tej podwyżce dlatego, ażeby się przed czytelnikami pism naszych, lub przed robotnikami reklamować, ale uważamy za swój obowiązek powiedzieć w tej sprawie to, co za bardzo ważne ze swej strony uważamy. Podwyżek zarobków robotniczych w latach powojennych w całym świecie, a szczególnie w tych państwach, które wojnę przegrały, a bardziej jeszcze w tych państwach, które z tej wojny jako państwa nowe powstały, było już dotychczas dość dużo i będzie jeszcze musiało być dość dużo, zanim zarobki robotników dojdą do odpowiedniej wymogom życia wysokości, odpowiedniej nietylko z punktu widzenia potrzeb robotnika, ale także i z punktu widzenia ogólnych potrzeb życia gospodarczego. — Bowiem z podwyżki zarobków robotniczych korzystają nietylko sami robotnicy, ale skutkiem wzmożenia konsumcji całe życie społeczne i gospodarcze.

Ile razy robotnicy którejkolwiek gałęzi przemysłu są zmuszeni do wysuwania żądań o podwyżkę swoich nędznych zarobków, to zawsze są traktowani uszczypliwie, i to nietylko przez naszych kapitalistów, którzy rzekomo mają dać tę podwyżkę, ale także przez różnych „uniwersalnych" opiekunów wszystkiego i wszędzie, którzy li tylko z nienawiści do robotników wygłaszają najdziksze domysły pod adresem kierowników danej akcji; że kierownicy akcji mają złe zamiary, tak wobec robotników jak i wobec całego życia gospodarczego, a w obecnych czasach mówi się poprostu o „akcji antypaństwowej". Tak było podczas ostatniej akcji o podwyżkę w górnictwie węglowem, kiedy to my, klasowy Związek CZG, byliśmy przedstawiani jako szkodnicy wobec robotników, przemysłowców i państwa.

Nieprawdziwość wszelkich twierdzeń naszych przeciwników, potwierdził demonstracyjny strajk 6 listopada, przez to, że robotnicy do strajku stanęli i sprawę lepszego potraktowania podwyżki zarobków wobec wszystkich przeciwników tejże pomogli posunąć na lepsze tory, i ani się kapitalistom nic nie stało, ani państwu, ani całemu społeczeństwu, a jeżeli przemysłowcy zmusili robotników do porzucenia pracy i utraty jednej dniówki i skutkiem tego stracili swój zysk, niech za to podziękują swemu uporowi i temsamem swoim niemądrym „uniwersalnym" doradcom. Tyle dla kapitalistów i ich doradców. Nie można tu pominąć sfer kupieckich, które także do robotniczych spraw odnoszą się często nieżyczliwie. Któż więcej korzysta z podwyżki zarobków robotniczych jak kupiectwo, a następnie państwo. Więc czyż podwyżka zarobków robotniczych nie jest pożyteczna dla nikogo, tylko dla samych robotników? — Trzeba także powiedzieć i sobie prawdę w oczy, to jest także samym robotnikom, którzy w sprawach podwyżki są najbardziej zainteresowani. — Nasi robotnicy w Polsce grzeszą w zastraszającej mierze wobec swoich Związków, nie chcąc uwierzyć w to, że przez nienależenie do klasowego Związku krzywdzi się nietylko sam siebie, jako jednostkę, ale także krzywdzi całą swoją rodzinę, której jest ojcem, synem, lub bratem i t. d. Naszym robotnikom zdaje się, że nie płacąc do Związku wkładki, robi oszczędności dla siebie i dla swojej rodziny, — co jest bardzo błędnem pojmowaniem swoich obowiązków robotniczych wobec swojej rodziny, samego siebie i swoich współpracujących robotników, a przedewszystkiem wobec tych robotników, którzy do Związku należą, wkładki opłacają, na zgromadzenia chodzą, żądania stawiają i o spełnienie się tychże sami do walki występują. Nie wolno tak dalej robotnikom postępować, muszą sami robotnicy to zrozumieć i spełnić to każdy robotnik powinien i może.

P. S.

Jak klerykali zaszkodzili obchodom Pułaskiego w Ameryce

Prasa polsko-amerykańska rozpatruje z pewnego już oddalenia — obchody ku czci Pułaskiego. Nowojorski „Nowy Świat" pisze:

„Nie chcieliśmy o pewnych sprawach, związanych z uroczystościami Pułaskiego pisać dotychczas, czekając aż się obchody wszędzie odbędą i można będzie spojrzeć na nie z odległości, a przeto ze spokojem i rozwagą.

Obchody, o ile chodzi o ilościową ich ocenę, wypadły wszędzie wspaniale. Dawno, bardzo dawno nie stawiło się tak licznie na tego rodzaju uroczystości nasze wychodźtwo. I z tej strony wszystko jest w porządku. Lecz jak wygląda druga strona medalu? Pobieżnie już wspomnieliśmy o tej drugiej stronie w poprzednich na temat obchodów artykułach. Zwróciliśmy np. uwagę na charakterystyczną obojętność prasy amerykańskiej wobec rocznicy Pułaskiego. Uczyniły to i inne polskie pisma na wychodźtwie. Tłumaczono nam, że to był wpływ wizyty MacDonalda, premjera Brytanji, która akurat w tym czasie wypadła; dawano inne powody, ale fakt jest faktem. **Uroczystości Pułaskiego nie wypadły tak, jak wypaść powinny.**

Savannah do pewnego stopnia ocaliło sytuację. Miasto południowe, gdzie ludzie więcej żyją uczuciem, niż na północy, postarało się, ażeby rocznica bohatera, który zginął o wolność Stanów, była naprawdę podniosłą i wspaniałą. Ale oprócz Savannah niema nic godnego do zanotowania, jeśli chodzi o społeczeństwo amerykańskie. Obchody wszędzie urządzili Polacy i brali w nich udział. Wszędzie uczestniczyły **garstki Amerykanów, przeważnie urzędowo wyznaczonych przez władze miejskie**, lub stanowe i nazywało się to, że pamięć Pułaskiego, czczą Amerykanie, a nie Polacy. Tak było w Chicago, tak było gdzieindziej i tak było w New Yorku — wszędzie.

Nie chodzi nam tutaj w tej chwili o czynienie komuś zarzutów, ale poprostu o stwierdzenie faktów. Naprzykład uroczystości Pułaskiego w Waszyngtonie nie udały się zupełnie. Na głównej Akademji była garść Amerykanów, reszta Polacy. Kilkaset zaledwie osób. O obchodzie Pułaskiego raczyło zaledwie napisać jedno, czy dwa pisma.

Atmosfera zaiste nieprzyjemna. Kogo za to winić? Przewodniczącym komisji federalnej uczczenia Rocznicy Pułaskiego, był jak wiadomo p. Ignacy Werwiński. Należy mu się zasługa za to, że sprawę rocznicy Pułaskiego przedłożył w rządzie i kongresie i parę lat nad tą sprawą pracował. Ale wszystko było dobre, dopóki p. Werwiński nie zaczął organizować Komitetu Narodowego.

Komitet ten, względnie zarząd wykonawczy, dziwne robił rzeczy. Oto mamy np. przed sobą list, widocznie przeznaczony dla księży, a który i myśmy otrzymali, w którym jest położony nacisk na to, że uroczystości Pułaskiego muszą mieć **charakter „religijny"** i że Pułaski był **„wybitnym liderem katolickim..."**

Te rzeczy mamy czarno na białem, a co w tym kierunku zostało zrobione oprócz tego, nie wiemy. Mowa biskupa Plagensa, wygłoszona na obchodzie w Waszyngtonie, była, jak to czytelnicy wiedzą ze sprawozdań, ultra-katolicką. Była wysoce nietaktowna ze względu na obecność w sali wielu protestantów. Mamy prawo mniemać, **że wmieszanie religji w obchody Pułaskiego, zraziło sfery amerykańskie w Waszyngtonie.**

Tam właśnie, gdzie chodziło najbardziej o wykorzystanie sytuacji, fatalnie została zagmatwana.

Przegląd gospodarczy

—o—

ANKIETY IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W KRAKOWIE

Nowelizacja ustaw podatkowych. — Rejestrowy zastaw drzewny. — Przemysł autobusowy. — Rozgraniczenie handlu środkami leczniczemi i truciznami. — Kontrola eksportowanego masła. — Reforma warunków handlu zbożem. — Wywiad kredytowy. — Projekt budowlany na rok 1930.

W ostatnim czasie odbył się w Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie szereg ankiet, na których omawiano sprawy mające doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego. W szczególności przedmiotem rozważań ankiety nad nowelizacją ustaw podatkowych, odbytej w dniu 15 bm. była sprawa zawieszenia poboru podatku od kapitału i rent, oraz sprawa podatku wyrównawczego od importu, projektowanego w noweli do ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Ankieta oświadczyła się jednomyślnie za zawieszeniem poboru podatku od kapitału i rent, zaś co do podatku wyrównawczego zastępcy przemysłu wypowiedzieli się za jego wprowadzeniem, zaś zastępcy handlu — przeciw. **Handel domagał się równoczesnego i równomiernego wprowadzenia ulgowych stawek zarówno w hurcie jak i w detalu.**

Ankieta w sprawie projektu ustawy o rejestrowym zastawie drzewnym, poza drobnemi zastrzeżeniami, wykazała zupełną niemal zgodność opinji co do projektu rządowego.

Przedmiotem bardzo ożywionej dyskusji była **sprawa rządowego projektu ustawy autobusowej. Przedstawiciele sfer gospodarczych oświadczyli się na ankiecie niemal jednomyślnie za koncesjonowaniem ruchu autobusowego w Polsce, przyczem wyrażano opinję, aby przemysł autobusowy poddać pod kompetencję ministerstwa przemysłu i handlu.** Na powzięcie decyzji przez ankietę, za koncesjonowaniem tego przemysłu wpłynęło stanowisko Polskiego Związku Turystycznego, którego wieloletnie doświadczenie w tym zakresie przemawiało za przemysłem koncesyjnym jako jedynie racjonalnym.

Specjalna ankieta dotyczyła projektu rozporządzenia **o rozgraniczenie hurtowego i detalicznego handlu środkami leczniczemi i truciznami.** Odnośnie do tego projektu uczestnicy ankiety wypowiedzieli swe uwagi i zastrzeżenia, aprobując w zasadzie projekt rządowy. Materjały zebrane przez te ankiety będą w najbliższym czasie przedłożone uchwalającym organom Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, celem definitywnej opinji.

Na ankiecie eksporterów masła omawiano zagadnienia kontroli eksportowanego masła w związku z wchodzącemi w życie od 1 grudnia br. przepisami standaryzacyjno-celnemi.

W opracowaniu Izby krakowskiej znajduje się **sprawa reformy warunków handlu zbożem i pokrewnych gałęzi**, oraz ich uzgodnienie na całym terenie Rzeczypospolitej. W rachubę wchodzą transakcje płodami rolniczemi i ich przetworami, paszami i środkami nawozowemi, sprawy transportów, ubezpieczenia oraz przechowywania produktów w wolnych składach i podobnego typu magazynach. W tym celu zwołała Izba ankietę na dzień 25 listopada br.

Na wniosek Izby katowickiej w sprawie utworzenia centralnego Biura wywiadu kredytowego przy angażowaniu się Izb przemysłowo-handlowych, wypowiedziała się ankieta zwołana przez Izbę krakowską, przeciw centralizacji wywiadu kredytowego. Ankieta oświadczyła się za regionalnym wywiadem w okręgu każdej Izby i pozostawieniem go przedsiębiorczości prywatnej.

Odnośnie **do nowego projektu budowlanego na rok 1930** przygotował referat radca Izby krakowskiej inż. Ronka. Elaborat inż. Ronki, który będzie przedmiotem obrad plenum Izby, przewiduje **wydatne zwiększenie liczby mieszkań w Krakowie.**

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

K. W. Kumaniecki, prof. Uniw. Jagiell., B. Wasiutyński, prof. Uniw. Warsz., J. Panejko, prof. Uniw. Wileńsk.: **POLSKIE PRAWO ADMINISTRACYJNE W ZARYSIE.** Część II. — Kraków, Księgarnia Powszechna, ul. św. Tomasza 20.

Druga część „Polskiego Prawa Administracyjnego w Zarysie" tworzy z I. częścią, wydaną przed kilku miesiącami, całość w pełnem tego słowa znaczeniu, bo obok materjalnego prawa administracyjnego obejmuje także ustrój władz administracyjnych państwowych i samorządowych, tudzież postępowanie administracyjne i egzekucyjne. W książce tej są opracowane po raz pierwszy dwa działy: administracja spraw zagranicznych oraz uprawnienia administracyjne Polski w W. M. Gdańsku. Jest to książka, niezbędna do egzaminów praktycznych urzędniczych, dla studjów uniwersyteckich i dla praktyki w urzędach państwowych i samorządowych, tudzież dla adwokatów.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA: Pracownicy parowozowni Jasło 57'20 zł., Robotnicy budowy kolektora 4 zł., Robotnicy teatralni 26'50 zł., Sekcja mechaniczna 130'20 zł., Sekcja palaczy i robotników 127 zł., Sekcja konduktorska 89'65 zł., Sekcja eksploatacyjna 66'40 zł., Sekcja elektrotechniczna 16'20 zł.

Sprawy partyjne

DO WSZYSTKICH ORGANIZACYJ POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Przypominamy komitetom partyjnym obowiązek odbywania systematycznie zgromadzeń politycznych, a w dniach świątecznych

masowych wieców,

poświęconych obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju.

Podkreślamy nadto konieczność zorganizowania wszędzie w niedzielę, dnia 1 grudnia

masowych zgromadzeń pod hasłem obrony praw Sejmu Rzeczypospolitej i kontroli publicznej nad gospodarką finansową rządu.

Powyższe zgromadzenia trzeba nawiązać do akcji ZPPS w momencie ponownego zebrania się Sejmu.

Co do szczegółów

akcji zgromadzeniowej,

wyznaczonej na dzień 1 grudnia, należy się stosować ściśle do instrukcji sekretarjatu generalnego CKW.

PREZYDJUM CKW PPS.

10-lecie „Wyzwolenia Społecznego"

MANIFESTACJA ROBOTNIKÓW OKRĘGU BIAŁA-BIELSKO NA RZECZ DEMOKRACJI I SEJMU

W niedzielę 17 bm. w Białej odbyły się manifestacje i uroczystości, które, z powodów technicznych, odbyć się nie mogły 10 bm.

Przed południem o 11 na placu Wolności odbył się wiec manifestacyjny. Pochodami przybyło kilka gmin okolicznych. Liczne delegacje przybyły nawet z dalszych powiatów okręgu. Muzyka i 26 sztandarów partyjnych były przy trybunie. Po raz pierwszy wystąpiła milicja robotnicza w pięknych uniformach. Po zagajeniu przez tow. Mędrzaka i objęciu przewodnictwa przez tow. Pysza referowali tow. posłowie Czapiński i Pająk oraz sen. tow. Gross. Rezolucja, poświęcona głównie obronie demokracji, została jednomyślnie przyjęta.

O godz. 1 rozpoczęła się w sali hotelu „Pod czarnym orłem" uroczysta **akademja.** W obszernem przemówieniu zagaił ją tow. Pająk, przedstawiając dzieje ubiegłego 10-lecia w okręgu oraz historję „Wyzwolenia Społecznego", które obchodzi swój jubileusz. Przemawiali imieniem bratniej partji niemieckiej tow. poseł Zerbe i Hönigsman, następnie tow. Czapiński, który podkreślił wysoką moralną wartość naszych mężów zaufania w okręgu i tow. dr. Gross.

W części artystycznej występowały 2 orkiestry robotnicze, świetny chór mieszany z Białej, drużyna gimnastyczna z Komorowic, deklamatorzy tow. Kuźma i Darczak jun. itd.

Następnie odbył się wspólny skromny posiłek — na 154 nakrycia; o godz. 6 rozpoczęła się zabawa taneczna.

Goście wpisywali się do księgi honorowej „Wyzwolenia Społecznego".

ROZMAITOŚCI

ŚNIEGI WE FRANCJI I ANGLJI

Że Zakopane w tych dniach zabieliło się od śniegu — nic w tem dziwnego.

Ale śniegi zaatakowały już Europę od zachodu. Dzienniki francuskie notują, że w sobotę zaczęła się obniżać temperatura i w wielu miejscowościach stwierdzono opady śniegowe. W departamencie Lozere poprzedził je orkan, który poobalał sporo drzew. Instytut meteorologiczny zapowiedział, że jest to wstęp do większych burz, idących od Oceanu.

Wielki yacht duński „White-Schadur", płynący z Lizbony do Falsmuthu, tak ucierpiał podczas burzy morskiej, że musiał zatrzymać się w Brest, celem dokonania na nim reperacyj. W niedzielę w różnych okolicach Francji padał śnieg, a gdzieniegdzie deszcz, tak obfity, iż powstały raptowne powodzie. W Dinan skutkiem powodzi zawalił się jeden dom. Śnieg padał i w południowej Francji, np. w Nimes i okolicy.

W niedzielę padał śnieg i w niektórych okolicach Anglji. Skutkiem złych warunków atmosferycznych musiano odłożyć próbny lot wielkiego sterowca, który miał zabrać 180 pasażerów, w tej liczbie 100 parlamentarzystów. Pewna ilość łodzi ucierpiała na morzu.

POMYSŁ ŁAGODZENIA SŁONECZNEGO ŻARU

Podawaliśmy na wyrywki pewną ilość utworów i autorów, objętych „Indexem" papieskim, zakazującym ich czytania. W dziale naukowym widnieje szereg nazwisk słynnych uczonych i myślicieli wieków ubiegłych. Chodzi przytem niejednokrotnie o dzieła, dziś już mało trafiające do rąk szerszego grona czytelników, zadawalających się raczej charakterystyką tylko ich dziejowego znaczenia. Ale „index" wciąż ściga pamięć tych myślicieli za grobem i na ich dziełach wciąż odbija pieczęć swojego potępienia.

Czy jednak stolica papieska niezmiennie przechowuje swoje poglądy — dziś takie same, jak w wiekach średnich? Oczywiście — przy dzisiejszym rozmachu, zwłaszcza w zakresie wynalazków — nie może Watykan stać na średniowiecznem stanowisku lęku przed „szatańskiemi" pokusami... naruszania przez Boga stworzonych warunków.

Dziś w kardynalskiej „Polsce" warszawskiej czytamy pod sensacyjnie ułożonemi tytułami: „Aeroplany chłodzące — Parasol ochronny nad ziemią":

„Kraje południowe, szczególnie podzwrotnikowe cierpią bardzo z powodu szalonych upałów, obejmujących całe olbrzymie tereny, nawet części świata. Zdawałoby się, że na to niema rady, gdyż trudno zgasić słońce, lub zbudować wentylatory, któreby były w stanie odświeżać powietrze w całym kraju. Lecz genjusz ludzki znalazł na to bardzo, zdaje się, prosty sposób.

Inżynier kubański, Chrystjan Alexander, przedstawił swemu rządowi projekt, który polega na tem, że na pewnej wysokości w powietrzu rozpostarty zostaje w postaci chmur pewien nieszkodliwy gaz, który pochłania promienie słoneczne. Gaz ten może długo pozostawać w powietrzu, a w międzyczasie władze morskie odświeżać będą powietrze między nim i powierzchnią ziemi. Rząd kubański zaaprobował ten projekt, a władze wojskowe użyczyły swych samolotów do koniecznych doświadczeń..."

Oczywiście, przed wiekami nikt konkretnie nie stawiałby niedościgłego wówczas projektu, aby drogą sztucznych chmur łagodzić żar słoneczny, ale gdyby nawet w formie fantastycznej myśl taką ktoś poruszył, naraziłby się na gromy, że chce odmieniać wyroki Stwórcy, że bluźni mądrości Boskiej.

A teraz „Osservatore Romano", organ papieski, (gdyż z tego pisma przedrukowała „Polska" powyższą notatkę) oddaje pokłon genjuszowi ludzkiemu iż porywa się na próbę przerabiania nawet warunków słonecznych, stworzonych dla ziemi. Zachodzi tylko pytanie, ile teologicznych potrzasków napotkał ten genjusz ludzki, zanim zdobył swobodę twórczą?

PRAKTYCZNE RADY WYPRAKTYKOWANEJ „GWIAZDY" NOCNEJ DLA MĘŻATEK

Texas Guinan, zwana w Ameryce królową klubów nocnych wystąpiła w Nowym Jorku z odczytem dla kobiet, obrawszy za temat umiejętność obchodzenia się z mężami, ażeby nie wymykali się z domu i nie marnotrawili pieniędzy i zdrowia w lokalach nocnych.

„Prelegentka", ubierająca się zwykle kosztownie i ekscentrycznie wystąpiła, odpowiednio do swej roli osoby, pouczającej niedoświadczone żony — damy z burżuazji — ubrana w czarną suknię i bez biżuterji.

Texas Guinan, zwana królową klubów nocnych, porzuciła na chwilę wyciąganie monetki od „sucker'ów" i stała się moralistką, a właściwie nauczycielką postępowania z mężami.

Przemawiając na zapełnionej mężatkami sali Womens Athletic Club, Texas, której szaty zazwyczaj są jaskrawe, a zapach perfum czuć na kilka bloków, stanęła przed słuchaczkami ubrana w czarną, powłóczystą suknię, skromnie uczesana i bez brylantów na rękach.

Po przywitaniu zebranych niewiast, po części kobiet, których mężowie spędzają noce poza domem, Texas poczęła przemawiać.

Mówiła ona o tem, że praktyki nabyła w swych trzech małżeństwach, oraz podczas prowadzenia szeregu klubów nocnych, jak również występów scenicznych.

„O ile kobieta chce być prawdziwie szczęśliwą, nie wolno jej opowiadać mężowi o kłopotach z rzeźnikiem, pralnią, brakiem pieniędzy na płacenie rachunków za gaz i elektryczność"...

„Mężczyźni — mówiła Texas — przez cały dzień mają dość przeróżnych kłopotów i śpieszą do domu, aby tam spędzić czas pogodnie przy boku żony. Gdyby każda z żon traktowała męża, jak duże dziecko, które pragnie rozrywek i to stale nowych — kluby nocne byłyby puste, a ja nie miałabym dzisiaj majątku" — zakończyła mowę Guinan.

Również poruszyła prelegentka sprawę picia przez mężczyzn trunków wyskokowych. Mówiła ona, że nie dlatego piją oni wódkę, żeby lubili się upijać. Czynią to tylko po to, aby pod wpływem alkoholu zapomnieć o kłopotach domowych.

Po odczycie słuchaczki obstąpiły prelegentkę zadając jej różne pytania, między któremi było takie: „Co mam zrobić, gdy mąż ma przedemną sekrety?".

„Najlepiej dać mu spokój. Czy dzisiaj, czy jutro dowiesz się od niego o tem, o czem chciałaś wiedzieć. Sam ci powie w stosownej chwili.

KRONIKA

Kraków, 21 listopada.

Szósty „czwartek" TUR

We czwartek dnia 21 bm. w wielkiej sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro

DR. HENRYK BIERNACKI

wygłosi prelekcję pt.:

ZAPOBIEGANIE CHOROBOM, JAKO ZADANIE NOWOCZESNEJ MEDYCYNY.

Rozwój poradni dziecięcych, przeciwgruźliczych i innych.

TUR pozyskał dr. H. Biernackiego jako prelegenta na powyższy temat, aby robotnicy mogli usłyszeć z ust doskonałego mówcy chorób zawodowych o zasadniczych zadaniach medycyny w celu zapobieżenia chorobom. Temat odczytu ważny przedewszystkiem dla robotników — **przybądźcie więc Towarzysze tłumnie na odczyt. Początek o godz. 7 wieczór.** Wstęp 50 gr., dla członków Związków zawodowych i TUR 20 gr. Zakłady czyszczenia miasta i Org. Ml. TUR wstęp bezpłatny.

—ooo—

Wycieczka TUR na Wystawę do Pałacu sztuki

W niedzielę 24 bm urządza TUR wycieczkę na bieżącą wystawę w Pałacu Sztuki na pl. Szczepańskim. Wycieczka oglądnie obrazy Wachtla, Matzkego, Z. Pronaszki, Jabłońskiego, Czerwenki i in. Prelekcję o powyższych artystach plastykach i ich obrazach **wygłosi prof. Tadeusz Seweryn.**

Zbiórka punktualnie o godzinie 10'30 przedpoł. przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Bilet uczestnictwa 50 gr.

—ooo—

Teatr TUR

„DAMY I HUZARY"

komedja w 3 aktach Al. Fredry, jako premjera wystawiona będzie w niedzielę 24 bm. w teatrze TUR przy ul. Dunajewskiego 5. Premjera przygotowana z niezwykłym nakładem pracy. **Nowe piękne kostjumy i dekoracje.** Przedstawienie poprzedzi **prelekcja tow. Wandy Szymańskiej: „O komedji polskiej i Fredrze".**

Ze względu na wielkie koszty związane z wystawieniem sztuki, **ceny wstępu na premjerę podwyższone.** Ceny miejsc: 2 zł., 1'50 zł., 1 zł. i stojące 50 gr. W czasie antraktów koncert ork. Org. Ml. TUR. **Początek punktualnie o godz. 6 wieczór.**

—ooo—

Echa zajść na uniwersytecie

Otrzymujemy informację, że prof. Dąbrowski ani nie uzależniał prowadzenia wykładów i ćwiczeń od obecności korporantów, ani też z lokalu seminarjum korporantów nie wydalał.

—ooo—

REGULAMIN PORZĄDKU DOMOWEGO. Magistrat wydał nowy regulamin porządku domowego, zawierający przepisy o utrzymaniu porządku i czystości w domach, o wyrzucaniu i składaniu śmieci, o trzepaniu dywanów, mebli, pościeli itp., dalej przepisy dotyczące bezpieczeństwa ogniowego, meldowania itd. Regulamin ten obowiązuje wszystkich mieszkańców domów, położonych w obrębie Wielkiego Krakowa, a przekraczający przepisy regulaminu będą surowo karani na podstawie zawartych w nim postanowień karnych. W myśl przepisów tego regulaminu we wszystkich domach ma znajdować się na widocznem miejscu umieszczony egzemplarz regulaminu. — W tym celu Towarzystwa właścicieli realności w Krakowie wydadzą drukiem ten regulamin, który można będzie nabyć w biurach tych Towarzystw.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO PRZECIWGRUŹLICZE. W dniu 20 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie nowego Zarządu krakowskiego Towarzystwa przeciwgruźliczego pod przewodnictwem wiceprezesa dyrektora Jana Krzyżanowskiego. Na porządku dziennym były sprawy wyboru władz Towarzystwa. Prezesem wybrano profesora Uniwersytetu Jag. dra Józefa Latkowskiego, pierwszym wiceprezesem dyrektora Jana Krzyżanowskiego, dotychczasowego długoletniego wiceprezesa, drugim wiceprezesem wybrano fizyka miejskiego dra Józefa Owsińskiego. Na posiedzeniu tem kooptowano cały szereg członków. — Wiceprezes Towarzystwa Krzyżanowski pożegnał w gorących słowach ustępującego prezesa dra Janiszewskiego, a następnie powitał nowego prezesa prof. dra Latkowskiego. Prezes dr. Latkowski podziękował za wybór i oświadczył, że będzie się starał w dalszym ciągu kontynuować prace poprzedniego Zarządu.

PRZYJAZD PRZEMYSŁOWCÓW RUMUŃSKICH DO KRAKOWA. Wyrazem żywego, wzajemnego zainteresowania stosunkami gospodarczemi polsko - rumuńskiemi, jest przyjazd wycieczki przemysłowców rumuńskich do Krakowa w niedzielę 24 bm. Goście przyjeżdżają do naszego miasta pociągiem o godz. 9.45 rano z Katowic. W skład wycieczki wchodzi około 20 osób, reprezentujących niemal wszystkie działy życia gospodarczego Rumunji. Uczestnicy wycieczki zetkną się z przedstawicielami sfer gospodarczych okręgu Izby krakowskiej, a w nocy z niedzieli na poniedziałek wyjadą do Łodzi.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ ŚP. DR. FELIKSA SOBOLEWSKIEGO zięcia prezydenta m. inż. Rollego złożyli członkowie prezydjum miasta kwotę 100 zł., którą prezydent Rolle przeznaczył na Tow. walki z gruźlicą.

PRZYGNIECIONY PRZEZ AUTOBUS. Franciszek Kania, lat 49, z Sułkowic, robotnik, jadąc ul. Kalwaryjską jednokonnym zaprzęgiem szedł obok wozu i został przygnieciony przez przejeżdżający autobus tramwajowy Nr. Kr. 95736. Doznał on obrażeń na obu nogach. Kania zawezwanem pog. rat. przewieziony został do szpitala św. Łazarza.

SKRADLI PODUSZKI. Rozalja Geminder, zam. przy ulicy Kupa 7, zgłosiła w policji, że skradziono jej z niezamkniętego mieszkania dwie poduszki wartości 60 zł.

WŁAMANIE DO WOZU KOLEJOWEGO. Dostał się nieznany sprawca do wozu kolejowego pociągu towarowego Nr. 68 na przestrzeni Dębica—Kraków i skradł bal płaszczy futrzanych o wadze 80 kg. nieustalonej narazie wartości. Dochodzenia w toku.

WIELKA KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Klein Aleksander, kupiec, zam. przy ul. Augustjańskiej l. 4 zgłosił w policji, że dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha i skradli 1 futro męskie, podbite tchórzami, z kołnierzem bobrowym, 2 sznury pereł orleańskich (wielkości grochu), 2 srebrne torebki damskie, 1 branzoletkę kajdanową złotą, 1 branzoletkę złotą ze złotym łańcuszkiem, 1 łańcuszek (naszyjnik) złoty, długości 35 cm., 1 p. kolczyków (śrubki) z perłami, łącznej wartości 8.830 złotych. Dochodzenia prowadzi wydział śledczy.

BEZDOMNY I 4 FLASZKI WÓDKI. Sikorski Stanisław lat 17, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania aresztowany został za kradzież 4 flaszek wódki z zamkniętej wystawy baru Wojciecha Pawlika przy ul. Wielopole l. 5.

STARA ZNAJOMA. Stępa Agnieszka, lat 50, bez stałego miejsca zamieszkania, znana złodziejka — aresztowana została za kradzież swetra, z niezamkniętej wystawy sklepowej, na szkodę Salomona Horowitza, przy ul. Florjańskiej 3. Skradziony sweter od aresztowanej odebrano.

—ooo—

ODCZYT O TOMASZU MANNIE. Z powodu przyznania nagrody Nobla znakomitemu pisarzowi niemieckiemu Tomaszowi Mannowi, urządza Kollegjum Wykładów Naukowych i Syndykatu dziennikarzy krakowskich odczyt p. Kazimierza Czachowskiego dziś we czwartek o godzinie 7 wieczorem w lokalu Kollegjum (Rynek gł. 39) o życiu i twórczości Tomasza Manna.

DR. WILLIAM CALDWELL, bawiący obecnie w Polsce profesor filozofji uniwersytetu w Montrealu (Kanada), ostatni z trzech swoich odczytów wygłosi w języku francuskim w sali 39 Collegium Novi I piętro o godzinie 8 wieczorem w piątek 22 bm. Tytuł odczytu brzmi: „Jak ja widzę Polskę i kraje ościenne".

ODCZYT PEDAGOGICZNY FRANCUSKIEJ UCZONEJ. W najbliższym tygodniu w kole pedagogicznem uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego literatka francuska p. Lahy-Hollebecque, redaktorka mającej się ukazać wkrótce encyklopedji „l'Evolution de l'Humanite" wygłosi odczyt na temat: „La nostalgie de l'enfance cher les ecrivains contemporains" (Tęsknota za dzieciństwem w utworach współczesnych pisarzy).

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. — Odczyt z cyklu „Techniki graficzne" pod tytułem „Mezzotinta", jej historja i technika wygłosi prof. Stanisław Jakubowski we czwartek 21 bm. o godzinie 8 wieczór w sali Muzeum przemysłowego. Wstęp wolny.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we czwartek poraz szósty ukaże się amerykańska sztuka „Artyści", najbardziej sukcesowe przedstawienie tego sezonu. Sztuka ta, grana codzień przed przepełnioną widownią, pozostanie bez przerwy na repertuarze przez dni najbliższe. W sobotę na przedstawieniu szkolnem o godzinie 4 popołudniu podniosła sztuka Józefa Wiśniowskiego „Wiatr od pól", doskonale nadająca się na przedstawienia dla młodzieży. W niedzielę popołudniu, zawsze wypełniająca teatr „Mysz kościelna".

ARNOLD FOLDESY, jeden z najsłynniejszych czelistów współczesnych, wystąpi **w niedzielę 24 bm.** w Starym Teatrze.

ZNAKOMITY BALET KRATINA, który reprezentuje nowy kierunek w tańcu nowoczesnym i swojemi kreacjami zjednywa sobie nadzwyczajne uznanie, wystąpi **w poniedziałek 25 bm.** w Starym Teatrze.

WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH tancerki teatrów paryskich Serafiny Bitcheff odbędzie się w sali Bolońskiego na scence kameralnej w sobotę 23 i w niedzielę 24 bm. o godzinie 8 wieczorem. W programie mazur Wieniawskiego, walc Straussa, Cacewalk Debussyego oraz tańce rosyjskie, hiszpańskie i żydowskie. — Bilety w cenie od 2—5 złotych do nabycia w składzie fortepianów Bolońskiego (Pałac Spiski).

SEKCJA AKADEMICKICH SAMOPOMOCOWYCH KÓŁ PROWINCJONALNYCH przy Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie urządza w sobotę 23 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Czytelni Bratniej Pomocy (ul. Jabłonowskich 10/12) wieczór inauguracyjny, w program którego wchodzą między innemi produkcje artystyczne chóru akademickiego, orkiestry Bratniej Pomocy, nadto występ solowy p. Żurawskiej, art. Radja Polskiego i młodych poetów regjonalnych, którzy wygłoszą autorecytacje. — Wstęp tylko za zaproszeniami, po które można się zgłaszać w godzinach przedpołudniowych w zarządzie Bratniej Pomocy, ul. Jabłonowskich 10/12.

SPORT

KOLEJOWY KS (Katowice) — CRACOVIA. Zawody w piłkę nożną tych dwóch klubów rozegrane zostaną w niedzielę 24 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem.

ZAPRAWA ZIMOWA DLA CZŁONKÓW RKS LEGJA. — Celem ustalenia miejsca i godziny gimnastyki zbiorą się członkowie wszystkich sekcyj w lokalu klubu w sobotę 23 bm. o godzinie 7'30 wieczorem.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY LEGJA W KRAKOWIE, ul. Dunajewskiego 5, III piętro, ofic. prawa, przyjmuje wpisy nowych członków do sekcyj: piłki nożnej, lekkoatletyki, gier ruchowych, kolarstwa, hockeya, ping-pong, szachowej, ciężkoatletycznej i innych gier sportowych, nie wyłączając gimnastyki, codziennie od godziny 6—9 wieczorem.

KLUB SPORTOWY „POGOŃ" W KRAKOWIE zawiadamia swych członków, że dnia 7 grudnia o godzinie 6 wieczorem w lokalu klubu w gmachu Związku młodzieży przem. i rękodzielników, ul. Skarbowa 2, odbędzie się roczne walne zgromadzenie. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie zarządu; 2) wybór nowego zarządu; 3) wnioski i interpelacje. W razie, jeśli o godzinie 6 nie zjawi się odpowiednia ilość członków, zgromadzenie to odbędzie się w pół godziny później bez względu na ilość członków.

—ooo—

Z Polski

MANIFESTACJE STUDENCKIE W WARSZAWIE. W związku z urządzoną przez Związek obrony kresów zachodnich akcją przeciwko zawarciu traktatu likwidacyjnego między Polską a Niemcami, we wtorek o godzinie 6 popołudniu młodzież akademicka uczelni warszawskich zwołała za zezwoleniem rektora wiec na politechnice. Wiec przeszedł spokojnie. Uchwalono rezolucję przeciw zawarciu wspomnianego traktatu. Po wiecu parę grup młodzieży w liczbie około 1000 próbowało urządzić pochód, zatrzymany przez kordon policji konnej w okolicy ulicy Pięknej. Część demonstrantów przemknęła się między końmi i chodnikami i udała się częściowo w kierunku „Filharmonji", częściowo zaś placem marszałka Piłsudskiego i ogrodem Saskim na plac Teatralny. Mała grupa demonstrantów, którzy przedostali się przed „Filharmonję", została przez kilku policjantów rozproszoną, grupa zaś, która przedostała się na plac Teatralny, została również rozproszona, przyczem kilku studentów, którzy stawiali czynny opór, zostało zatrzymanych celem wylegitymowania. Kilku policjantów i szofer pogotowia ratunkowego zostali lekko ranni nożami i laskami.

REWIZJA W LOKALU KLUBU BIAŁORUSKIEGO. Władze bezpieczeństwa dokonały rewizji w lokalu sekretarjatu białoruskiego powiatowego włościańskiego klubu poselskiego w Grodnie. W czasie rewizji znaleziono większą ilość bibuły antypaństwowej, ulotki instrukcje z Kominternu oraz wiele innego materjału, kompromitującego sekretarjat klubu. Ponadto stwierdzono, iż sekretarjat utrzymywał korespondencję z Kominternem zapomocą agentów, którzy nielegalnie przedostawali się przez granicę. W związku z tem aresztowano kierownika sekretarjatu Stefanowicza oraz zamknięto lokal sekretarjatu.

NAPAD RABUNKOWY. Na terenie gminy Gołuchowice pow. Kraków na drodze napadnięci zostali przez 3-ch nieznanych sprawców Józef Wcisło i Michał Balon z Sidziny. Bandyci zrabowali 72 zł. 50 gr. w gotówce i sześć flaszek piwa, a nadto jeden z nich przebił nożem lewą rękę poniżej łokcia Józefowi Wciśle. Pościg za sprawcami zarządzony.

WALKA MIESZKAŃCÓW BEŁZA Z URZĘDEM GMINNYM. W Bełzie, pow. Sokal, onegdaj popołudniu tłum, złożony z 200 mężczyzn i kobiet udał się na plac budowlany lekarza miejskiego dra Brajera. Tam przy pomocy pił i siekier zniszczono część parkanu. Wezwana policja rozprószyła demonstrantów, przyczem aresztowano 8 inicjatorów zbiegowiska. Powodem najścia była pogłoska, że dr. Brajer nabył od gminy plac budowlany z pominięciem pewnych formalności, co stało się ze szkodą dla dobra gminy.

ZABÓJSTWO NA UROCZYSTOŚCI WESELNEJ. W nocy z 17 na 18 listopada o godzinie 3 na weselu u gospodarza Ant. Rucińskiego we wsi Madno pow. radzymińskiego wynikła krwawa bójka, w czasie której zabity został kłonicami 24-letni parobek Franciszek Borych oraz ciężko ranny 27-letni Stanisław Jarzembski. Kres awanturze położyła policja. Ośmiu sprawców zabójstwa Wład. Królikowskiego, Aleks. Czesława i Franc. (3 braci) Kalinowskich, Edw. Sobierajskiego, Teof. Lutkowskiego, Leona Królikowskiego i Aleks. Stasiaka aresztowano. Jak ustalono, zabawiali się do późna w kawiarence. Gdy ze względu na późną porę usunięto ich siłą z lokalu, udali się do sąsiedniej wsi, gdzie właśnie odbywało się wesele. Zbliżywszy się pod okno, zażądali od starszego drużby (zabitego Borycha) wódki. Jedną butelkę otrzymali. Zażądali drugiej, następnie potraw, wkońcu zaś zawarunkowali sobie, aby muzykanci specjalnie dla nich grali. Żądaniom tym sprzeciwił się Borych. Wówczas zbóje porwali się na niego i w sposób nieludzki znęcali się nad nim. Na ratunek Borychowi pospieszył Jarzembski, którego rozwścieczeni pijacy dotkliwie pobili.

—ooo—

Z zagranicy

KRWAWE DEMONSTRACJE STUDENTÓW NIEMIECKICH W PRADZE. Krwawe demonstracje nacjonalistycznych studentów uniwersytetu niemieckiego w Pradze, skierowane przeciwko studentom żydowskim, przeciągnęły się do późnych godzin wieczornych, osiągając swój punkt kulminacyjny przy starciu koło Ogniska akademickiego, będącego centrum studentów zagranicznych. W Ognisku zebrali się studenci żydzi, od ulicy zaś usiłował wedrzeć się tłum studentów niemieckich. Policja, która usiłowała rozprószyć tłum, została zaatakowana przez demonstrantów kamieniami, cegłami i laskami. Policja użyła pałek gumowych, a nawet dobyła szabel i po krótkiem starciu rozpędziła demonstrantów. We wtorek od wczesnego rana w kilku punktach miasta, przeważnie koło budynków uniwersyteckich, gromadziły się tłumy studentów niemieckich, przyczem na zebraniach tych organizowanych według wyraźnego z góry ułożonego planu nacjonalistyczni mówcy podżegali do dalszych ekscesów. Główne starcia miały miejsce w pobliżu politechniki oraz przed jej rektoratem. Lotne patrole policyjne rozpędziły wszędzie zbierające się grupy, aresztując ich prowodyrów. Korzystając z zamętu i nadarzających się dzięki temu sposobności grupy komunistów usiłowały ująć demonstrację w swoje ręce. Rezultatem dotychczasowych awantur jest 19 rannych i 9 aresztowanych studentów.

NIEUDAŁY ZAMACH HEIMWEHROWCÓW NA POSŁA SOCJALISTYCZNEGO W AUSTRJI. Socjalno demokratyczny poseł do sejmu styryjskiego Koloman Wallisch zawiadomił we wtorek komendę żandarmerji w Bruck nad rzeką Mur, że między godz. 1.30 a 2 po północy, kiedy przyjechawszy z Gracu szedł do swego domu, zauważył idących za nim trzech podejrzanych osobników. W chwili kiedy zamykał bramę kamienicy, w której mieszka, oddano do niego **kilka strzałów rewolwerowych.** W wyniku śledztwa przeprowadzonego natychmiast przez żandarmerję, aresztowanych zostało trzech chłopców podejrzanych o zamach. — Według zeznań posła Wallischa chłopcy owi ubrani byli w czapki, noszone przez członków Heimwehry.

SOWIETY WYSIEDLAJĄ NIEMCÓW NA SYBIR. Prasa berlińska donosi z Moskwy, że rząd sowiecki przygotował już pociągi celem odtransportowania internowanych reemigrantów niemieckich do ich miejsc osiedlenia na Syberji. Reemigranci zmuszeni zostali do podpisania zobowiązań, że zgadzają się na powrót na Syberję. Dzienniki wyrażają nadzieję, że pod wpływem interwencji rządu niemieckiego do odtransportowania wieśniaków niemieckich nie dojdzie.

WOLDEMARAS BĘDZIE PROFESOREM. — W wyniku nieoficjalnych pertraktacyj między Woldemarasem a profesorami uniwersytetu kowieńskiego doszło do porozumienia. Profesorowie zgodzili się, o ile prof. Woldemaras złoży podanie, przyjąć go do swego grona.

SAMOBÓJSTWO DYGNITARZA LITEWSKIEGO. W gmachu ministerstwa oświaty w Kownie popełnił samobójstwo naczelnik departamentu gospodarczego ministerstwa Szanczunkas. Przyczyny samobójstwa nie są znane.

GREMJALNA UCIECZKA WIĘŹNIÓW. W Santander (Hiszpanja) z więzienia udało się zbiec wszystkim więźniom, w chwili, gdy nowy dyrektor więzienia wraz z dwoma oficerami przeprowadzał spis inwentarza.

POWÓDŹ PROCESÓW PROHIBICYJNYCH W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Departament sprawiedliwości w Stanach Zjednoczonych Ameryki półn. w ogłoszonem sprawozdaniu za ubiegły rok podatkowy stwierdza, że w r. tym prokuratorja federalna wdrożyła **56.786** spraw o pogwałcenie „suchej ustawy", z których **47.100 zakończyło się zasądzeniem oskarżonych na różne kary.** — W pierwszym roku po wprowadzeniu prohibicji czyli w 1921 — liczba procesów prohibicyjnych wynosiła 29.114.

Ogólna suma grzywn ściągniętych z osób zajmujących się nielegalnym handlem wódką wynosiła w okresie czasu od 1 lipca 1928 do 1 lipca 1929 roku **7,476.300 dolarów.**

Sprawy prohibicyjne, których od roku 1921 do r. 1929 było **407.456**, stanowiły **przeszło 50 procent** ogólnej liczby procesów wytoczonych przez prokuratorję federalną.

TRZĘSIENIE ZIEMI W N. JORKU. W Nowym Jorku odczuto lekkie wstrząsy podziemne, które jednak nie wyrządziły żadnych szkód. Wielkie budynki zatrzęsły się. Donoszą z Halifaxu, że kilka kabli należących do towarzystwa Western Union uległo wzdłuż Nowej Ziemi zniszczeniu.

Proletarjat pod butem dyktatora

Otrzymana przez „Vorwarts" berliński korespondencja z Konstantynopola, maluje w następujący sposób stosunki w Turcji pozostającej — jak wiadomo — od siedmiu lat pod dyktaturą „największego człowieka w Turcji" Kemala paszy.

„Oddawna nie ukazują się przedstawiciele robotników tureckich na kongresach międzynarodowych ani politycznych ani zawodowych. Przyczyna tej abstynencji jest zupełnie prosta: — żaden przedstawiciel robotników ani nikt podejrzywany o przekonania socjalistyczne, **nie dostanie w Turcji paszportu zagranicznego.** W Turcji są dzisiaj pojedyńczy socjaliści, ale niema ani dziennika, ani organizacji socjalistycznej.

Tureckie Związki zawodowe są rozwiązane. — Ostatnia kasa pomocy została rozwiązana w roku 1927. Od tej chwili schodzą się tylko od czasu do czasu **pod policyjnym nadzorem** robotnicy poszczególnych gałęzi przemysłu dla omówienia sprawy płac, przyczem nie wolno im wyrażać jakichkolwiek politycznych zapatrywań, a pojęcie spraw politycznych jest w Turcji bardzo szerokie. Dwie robotnice tytoniowe, które ośmieliły się na takiem zebraniu żądać dla kobiet równej płacy z mężczyznami za równą pracę, odsiedziały kilka tygodni w więzieniu za „podżegające mowy". W Turcji dyktatorskiej odziera się wprawdzie przemocą zasłony z twarzy kobiet, ale tylko po to, by je mógł kapitalizm tem bezwzględniej wyzyskiwać. Strajki są dozwolone tylko w cudzoziemskich koncesyjnych przedsiębiorstwach, jak: elektrownie i tramwaje, oraz w tych przedsiębiorstwach krajowych, z których właścicielami rząd ma coś na pieńku. Takie strajki są czasami nawet wspierane. Tak w lecie 1928 urzędowa agencja telegraficzna donosiła systematycznie o stanie strajku tramwajarzy w Konstantynopolu. Chciano w ten sposób wywołać wrażenie zagranicą, jakoby w Turcji istniało coś w rodzaju wolności koalicji i strajku.

W rzeczywistości robotnik turecki jest od lat pozbawiony jakichkolwiek politycznych lub gospodarczych praw. W Turcji niema żadnego ograniczenia dnia roboczego, żadnych ubezpieczeń społecznych, żadnych sądów pracy, żadnych instytucyj rozjemstwa. Dzień roboczy trwa od 11 do 12 godzin, w sezonie eksportowym w Smyrnie nawet 16 godzin. Płace są rozpaczliwie niskie, a koszta utrzymania są równie wysokie jak w Europie środkowej. Kobiety zarabiają połowę, a przy wysokich kwalifikacjach conajwyżej 2/3 tego co mężczyźni, dzieci zaś czwartą część, a **dzieci poniżej lat 14 tworzą 20% robotników w Turcji.**

Tak wyraża się wdzięczność Kemala za pomoc robotników w wojnie z Grecją i mocarstwami zachodnio-europejskiemi. Robotnicy tureccy stali wtenczas bez zastrzeżeń po stronie Angory, gdyż chcieli się pozbyć despotyzmu sułtańskiego i wierzyli, że kemaliści dotrzymają swoich przyrzeczeń stworzenia wolnej i demokratycznej Turcji. Triumf kemalistów obchodziła klasa robotnicza jak swój własny i w ciągu pierwszego półrocza rządów Kemala klasa robotnicza mogła się swobodnie rozwijać. Szybko nastąpiło jednak rozczarowanie. Konstytucja poręcza wprawdzie wolność koalicji, prasy, słowa, zgromadzeń itp., ale **rozporządzenia ministerjalne znoszą w praktyce te wszystkie wolności.**

Każdy człowiek, **który przyzna się, że jest socjalistą jest ścigany sądownie, choćby żadnej akcji politycznej nie prowadził.** Pomimo liczebnej słabości socjalizmu w Turcji, socjaliści tureccy w ciągu 7 lat dyktatury otrzymali w sumie większą ilość lat więzienia, niż socjaliści niemieccy w ciągu 12-letniego trwania ustawy przeciw socjalistom.

Zaiste trudno się dziwić naszym obszarnikom i przemysłowcom, że „odczuwają potrzebę" złamania „sejmokracji". Gdyby w Polsce panował ustrój turecki...! Ale to są i pozostaną „marzenia ściętej głowy". **Polska należy do zachodu!**

TELEGRAMY

ZNÓW KONFISKATA „ROBOTNIKA"

Warszawa, 20 listopada (telef. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym „Robotnik" został skonfiskowany za sprawozdanie z odczytu premjera Świtalskiego, wygłoszonego w Filharmonji.

DOOKOŁA ODCZYTU PREMJERA

Warszawa, 20 listopada (telef. wł. „Naprzodu"). Prasa, która miała możność wypowiedzenia się o odczycie p. premjera Świtalskiego, wypowiada się bardzo krytycznie. Nawet „Kurjer Polski", bardzo zbliżony do sfer sanacyjnych, wyraźnie podkreśla, że p. Świtalski w zakresie pozytywnych postulatów odnoszących się do rewizji konstytucji nie wyszedł poza kontury ogólne. Dzisiejszy „Kurjer Warszawski" w wydaniu wieczornem wyraźnie zaznacza, że sfery sanacyjne gotowe są iść **do zmiany konstytucji ze Sejmem lub pomimo Sejmu. Tow. poseł Mieczysław Niedziałkowski** w rozmowie udzielonej przedstawicielowi ABC oświadczył: „Mam wrażenie, że p. Świtalski nie uczynił zadość temu, czego spodziewało się po nim społeczeństwo. Nikt nic nie wie, czego właściwie chce obóz sanacyjny i rząd względem zmiany ustroju państwa. Ogólnikowe frazesy o wzmocnieniu władzy wykonawczej Prezydenta Rzplitej nie mają żadnej wartości i nic nie mówią."

Niektóre figury retoryczne odczytu p. Świtalskiego wywołały wiele żartobliwych uwag, zwłaszcza ustęp o „brzemieniu władzy jakie spadło na barki p. Świtalskiego."

NARADY STRONNICTW CHŁOPSKICH

Warszawa, 20 listopada (AW). Dziś odbyło się posiedzenie komisji porozumiewawczej stronnictw chłopskich. W obradach tych wzięli udział poseł Dąbski, Woźnicki, Smoła, Rataj i Kiernik. Wbrew doniesieniom jednego z dzienników stołecznych sprawy osobiste nie były poruszane. Obrady były ściśle poufne. Rezultat ich zostanie zakomunikowany poszczególnym klubom na ich posiedzeniach.

ECHA MANIFESTACJI STUDENCKIEJ W WARSZAWIE

Warszawa, 20 listopada (telef. wł. „Naprzodu"). Dziś skonfiskowana została „Gazeta Warszawska" **za opis manifestacji studenckiej w Warszawie przeciw zawarciu traktatu handlowego polsko-niemieckiego.** Warszawa jest temi wypadkami niesłychanie podniecona nietyle wskutek treści rezolucji wiecu studenckiego, ile ze względu na sam **przebieg manifestacji, który zaznaczył się kilkakrotną szarżą policji konnej na młodzież.** Głucho podawane są wiadomości **o kilkunastu rannych.** — Wśród młodzieży panuje z powodu tego silne wzburzenie.

WALKA O UMOWY Z POLSKĄ W NIEMCZECH

Berlin, 20 listopada (PAT). Frakcja demokratyczna Reichstagu obradowała wczoraj w obecności ministra wyżywienia Dietricha w sprawie nowego projektu ustawy celnej. W obradach poruszono również parafowane ostatnio **porozumienie likwidacyjne, oraz sprawę prowizorjum handlowego z Polską.** W dyskusji wyrażano **wątpliwości** co do zabezpieczenia niemieckich interesów w umowach z Polską. Żadnych uchwał nie powzięto.

KATASTROFA KOLEJOWA

Warszawa, 20 listopada (PAT). W dniu 20 bm. o godzinie 3'58 rano w radomskiej dyrekcji kolejowej na stacji Końskie, linji Skarżyska-Koluszki miała miejsce katastrofa. Pociąg towarowy Nr. 480 przejechał zamknięty sygnał i wjechał na tor, z którego odjeżdżał pociąg towarowy Nr. 470. Skutkiem wypadku konduktor bagażowy pociągu Nr. 480 Bilski Stanisław i maszynista tego pociągu Tarłowski zostali lekko ranni, zaś pomocnik maszynisty Leśniewski został **ciężko zraniony.** W pociągu Nr. 470 wykoleiła się węglarka, a jeden z wagonów krytych został uszkodzony. Na miejsce wypadku przybył pociąg ratunkowy ze Skarżysk.

O TERMIN NOWEJ KONFERENCJI W HADZE

Paryż, 20 listopada (PAT). „Le Matin" dowiaduje się że ambasador niemiecki zgodził się na propozycję francuską w sprawie rozpoczęcia drugiej konferencji w Hadze w dniu 3 stycznia 1930 roku.

OLBRZYMIA CZYSTKA

Moskwa, 20 listopada (AW). Rząd sowiecki zamierza w dalszym ciągu przeprowadzić na wielką skalę usuwanie elementów niepewnych z instytucyj administracyjnych, spółdzielni i trustów. Tak zw. „czystka" objąć ma 10 do 15 tys. pracowników tych instytucyj. Kierownictwo związków zawodowych otrzymało nakaz przygotowania 15.000 robotników do objęcia miejsc opróżnionych. Selekcja pracowników ma być zakończona 1 maja.

ROKOWANIA FRANCUSKO-WŁOSKIE

Paryż, 20 listopada (PAT). Pisma podkreślają znaczenie rozmów, które odbył Briand z ambasadorem włoskim w Paryżu, dla sprawy rokowań francusko-włoskich w kwestji zbrojeń morskich. Jak donosi „Echo de Paris" w rokowaniach tych brał udział jeden z wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych oraz delegat ministerstwa marynarki.

KATASTROFA NA SPORTOWYCH ZAWODACH

Londyn, 20 listopada (AW). Na zawodach motocyklowych w Buenos Aires nastąpiła na torze katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć dwóch osób, 4 osoby są ciężko ranne. Jednym z zabitych jest znany rekordzista w jeździe na motocyklach Viganotti.

KATASTROFA LOTNICZA

Konstancja, 20 listopada (PAT). Hydroplan prowadzony przez porucznika-pilota Teodoru, w chwili opuszczania się na jezioro Sutghiel, uległ katastrofie. Ciało lotnika wydobyto z jeziora dopiero po czterech godzinach.

TRZĘSIENIE DNA MORZA USZKODZIŁO KABLE

Nowy Jork, 20 listopada (PAT). Z ogólnej liczby 21 kabli podmorskich, łączących Amerykę z Europą, 10 uległo pęknięciu w czasie gwałtownych wstrząsów na dnie oceanu w dniu 18 bm. W związku z tem radjostacje przeciążone są pracą, której nie mogą podołać. Towarzystwa, do których należą zerwane kable, wysłały na miejsce wypadku okręty, które mają przeprowadzić naprawę.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Kraków, 21 listopada.

† **DR. LUDWIK BIRKENMAJER,** zwyczajny profesor nauk ścisłych na Uniwersytecie Jagiellońskim, członek Polskiej Akademji Umiejętności zmarł dziś w Krakowie, przeżywszy lat 74.

Sp. dr. Ludwik Birkenmajer ukończył studja wyższe na lwowskim uniwersytecie, uzyskawszy w r. 1879 stopień doktora filozofji, w r. 1881 habilitował się na Uniwersytecie Jagiellońskim jako docent fizyki teoretycznej, w r. 1897 został mianowany tytularnym prof. U. J., w roku 1919 — nadzwyczajnym prof. historji nauk ścisłych, a w roku następnym zwyczajnym profesorem UJ. Jako delegat Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademji Umiejętności odbywał szereg podróży zagranicznych. M. in. był trzykrotnie w Szwecji, gdzie badał w bibliotekach Upsali i Sztokholmu materjały do studjów nad Kopernikiem, którego był znawcą najlepszym. Owocem tych podróży było wielkie dzieło o Koperniku, drukowane w szeregu języków.

Pogrzeb zmarłego uczonego odbędzie się w piątek o godz. 2.30 popołudniu z domu żałoby przy ul. Garbarskiej 7 na cmentarz rakowicki.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Z ruchu socjalistycznego

SOCJALIZM NA WSI

Jazowsko (powiat Nowy Sącz). W niedzielę 17 listopada popołudniu odbyło się z inicjatywy powiatowego komitetu PPS w Nowym Sączu zebranie robotników i chłopów małorolnych w Jazowsku w liczbie 79, na które przyjechał sekretarz OKR-u tow. Zawierucha. Przewodniczył obradom tow. Michał Wachowski, referat o sytuacji politycznej, gospodarczej i sprawach zawodowych wygłosił tow. Zawierucha. Mówca w przeszło dwugodzinnym referacie omówił wszystkie przejawy życia politycznego i gospodarczego w Polsce aż po dzień dzisiejszy, wykazując na przykładach głęboką jeszcze nieświadomość i łatwowierność mas chłopskich i robotniczych, dzięki której do władzy w Polsce dochodziły tylko rządy bogaczy i różnych gnębicieli ludu. Mówca wykazuje cyfrowo, jak olbrzymią część podatków do skarbu państwa wpłacają chłopi i robotnicy, a korzyści z tego ciągną bogacze, tylko dlatego, że w Polsce sprawują rządy ci, co bronią bogaczy, a nie szczędzą biednych. Chłop i robotnik polski przez swą nieświadomość i łatwowierność, uległ demagogji stronnictw klerykalno-burżuazyjnych i dziś cierpi nędze i poniewierkę. Chłopi i robotnicy na wsi muszą się zorganizować pod czerwonemi sztandarami PPS, która jest znaną od kilkudziesięciu lat nie z haseł demagogicznych, lecz z obrony interesów chłopskich i robotniczych, i pod jej sztandarami, w zwartym szeregu; bronić swych praw i demokracji, które w Polsce rządzonej przez „sanację moralną“ są najpoważniej zagrożone. Wreszcie mówca omówił sprawy miejscowe i wezwaniem do obrony praw i demokracji w Polsce oraz zakładaniem komitetów wiejskich PPS i czytaniem pism socjalistycznych przemówienie zakończył, za co został nagrodzony rzęsistemi oklaskami.

Po przeprowadzeniu krótkiej dyskusji, w której zabierało głos kilku miejscowych towarzyszów, zarówno gospodarzy jak i robotników, zebrani jednogłośnie postanowili wstąpić w szeregi PPS i niezwłocznie to uczynili, powołując natychmiast do życia wiejski komitet PPS, do którego zostało wybranych siedmiu towarzyszów miejscowych.

Po zgórą trzygodzinnych obradach zebranie zakończono wśród najlepszego nastroju, a przybyli chłopi z sąsiednich miejscowości prosili, by jak najczęściej u nich takie zebrania urządzać, z czego wynika, że świadomość socjalistyczna coraz głębiej przenika na wieś polską, mimo stawianych jej przeszkód.

Związki i zgromadzenia

DALSZY CIĄG DOROCZNEJ KONFERENCJI OKRĘGOWEJ PPS KRAKÓW—MIASTO odbędzie się **w sobotę 23 bm. punktualnie o godzinie 6 wieczorem** w sali Domu Robotniczego 5, II piętro. Wszyscy delegaci winni się jawić **punktualnie!**

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie posiedzenie w piątek 22 bm. o 7 wieczór w redakcji „Naprzodu“.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW MIEJSKICH ZAKŁADÓW I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ odbędzie się w piątek 22 listopada o godz. 6 wieczór w sali Związków zawodowych, ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyna. Referować będą tow. posłowie Żuławski i Mastek, rm. tow. dr. Rosenzweig i inni. Wzywa się członków do gremjalnego i punktualnego przybycia.

ROLA OBROŃCY KARNEGO A OPINJA PUBLICZNA. Odczyt na powyższy temat wygłosi adwokat dr. J. Bross w Związku zawodowym pracowników umysłowych (ul. Sławkowska 6) w piątek 22 bm. Początek o godzinie 7'45 wieczorem. Wstęp wolny Goście mile widziani.

ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się we wtorek 26 bm. o godz. 5 wieczór w sali Związków zawodowych ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ZAKŁADÓW GOSPODARCZYCH PODGÓRZE — WISŁA odbędzie się 1 grudnia o godzinie 10 przedpołudniem.

NAUKA ŚPIEWU W „LUTNI“ ROBOTNICZEJ TUR. Naukę śpiewu i czytania nut, urządza „Lutnia“ robotnicza TUR trzy razy w tygodniu. Wpisy przyjmuje codziennie Sekretarjat TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. od godz. 7—8 wieczór.

Widliński.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Artyści“ (z udziałem St. Jaracza).
Piątek: „Artyści“ (z udziałem St. Jaracza).
Sobota, godz. 4 popołudniu: „Wiatr od pól“ (przedstawienie szkolne, ceny zniżone); wieczorem „Artyści“ (z udziałem St. Jaracza).

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.)

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro

Czwartek 21 bm. o godz. 7 wiecz. **Dr. Henryk Biernacki:** „Zapobieganie chorobom, jako zadanie nowoczesnej medycyny“.

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):

Piątek 22 bm. godzina 7 wieczorem — tow. dr. **Wanda Szymańska:** „Życie głębin“ (przeźrocza).

KINOTEATRY

Bagatela: „Miasto miłości“ (Iwan Petrowicz).
Corso: „Książę wśród cowboyów“.
Dom Żołnierza Polskiego: „Ostatni rozkaz“.
Nowości: „Miasto miłości“ (Iwan Petrowicz).
Promień: „Burza“.
Sztuka: „Syrena“.
Uciecha: „Miłość ks. Sergjusza“.
Wanda: „Dzika orchidea“ (Greta Garbo).
Warszawa: „Ludzie nocy“.

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 21 listopada

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.30: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Pogadanka dla pań: p. Zofja Królowa: „Problem twórczości kobiet“. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, „Gadki podhalańskie“ — p. Wł. Doruli. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.255: Odczyt: „Pogadanka klasyczna“ — wygłosi prof. dr. T. Sinko. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Koncert muzyki lekkiej. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon“. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

— ooo —

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedzlałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce“	1.80

Chmura Jan z Jagieły powiat Przeworsk unieważnia skradzione mu książkę inwalidzką, paszport do Czechosłowacji i książkę robotniczą.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Miechów oraz świadectwo szkolne na nazwisko Stanisław Słaby.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Czerwieniec.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.